№ 141. WILNO, wtorek dnia 1 (14) lipca 1914 roku. № 141.

Centr. Biblioteka Wydziału Akademickiego 45079/21792

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na półrocze II-gie kwartał III-ci miesiąc lipiec 1914 r.

Ś. P.

KSAWERY DOWGIAŁŁO

Obywatel Ziemi Wileńskiej

po krótkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w Wilnie, 29 czerwca 1914 r., w setnym roku życia.

Eksportacja zwłok z mieszkania w domu własnym, przy ul. Trockiej, do kościoła Św. Jana odbędzie się w środę, 2-go lipca o godz. 7-ej wieczorem.

Nabożeństwo żałobne w tymże kościele w czwartek, 3 lipca o godz. 10-ej rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na dworzec kolejowy. Pogrzeb w piątek, 4-go lipca na cmentarzu parafjalnym w Łyntupach.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

SYNOWIE, CÓRKI, SYNOWE, ZIĘCIOWIE, WNUKI I WNUCZKI.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 36707

36710 Ś. † P.

WANDA SAFAREWICZOWA

WDOWA PO ś. p. ROMUALDZIE

zmarła dnia 29-go czerwca w wieku lat 36. Przewiezienie zwłok z miejscowości Gudele via Zwierzyniec, ul. Znamieńska na cmentarz ewangielicki odbędzie zrana dnia 1-go lipca, o 10-ej rano, tegoż dnia pogrzeb. Siostra dzieci i krewni.

Ogród po-Bernardyński.

TEATR „NOWOCZESNY"

DZIŚ zmiana programu — Wieczór operetek

występ gościnny Marji Szreniawa-Drac, art. operetki warszawskiej

„Panna z magazynu"—Dział koncertowy—„Bęben".

Bilety sprzedaje kasa teatru. 29475

Ogród Botaniczny I. Szumana. Sala koncertowa. Telef. 364.

II DZIŚ WIECZÓR WYSTĘPÓW II

Duet Dżek-Murry, — Dwiżeńska, Herta, polska artystka Marja Tokarska. — Zefir, Grey, Macewicz, — Orlicz,

Początek o godz. 12-ej w nocy. — Na werandzie obiady od godz. 2 pp.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 16-00.

Dziś cud kolorowej fotografji. Wstrząsający dramat w 4 duż. częściach Korol. Do czego jest zdolną tylko kobieta czyli Legowisko lwów. Rolę gł. wyk. znak. piękność i znana pogromic. Anti Ninssen, w dramacie bierze udział mnóstwo lwów i lampartów. Akrobaci na kołach, nat. — Przegląd ostatnich wypadków, kron. Nad program: Troje w jednem kupe, z udz. Rudolfa i Dzizety. Na pochyłe drzewo i kozy skaczą, w 2-ch dużych częściach. Morze śmiechu!

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.

1, 2 i 3 lipca r. b. — Przegląd wypadków bieżących, kronika.

BOHATERSTWO ROKAMBOLA, dramat w 4-ch aktach. Rokambola powrócił, lecz nie dzieckiem, a człowiekiem poważnym, nieubłaganego charakteru, czyniący oziębłe wszelkie zło bez najmniejszego wyrzutu sumienia. W niniejszym obrazie przedstawiony cały kontrast pomiędzy ordynarnym Rokambolem i podstępnym, a zatem więcej niebezpieczn. Andrzejem Kergaz. Przed oczami widza przechodzą jedna za drugą pełne niespodz. i okropności obrazy, będące następstwem połączenia tych dwóch przeciwnych charakterów. Zaczynając od sceny zatopienia podziemi do sceny walki Rokambola z żywiołami, zaciekawienie do obrazu wzrasta bez najmniejszego osłabienia.

Pataszon robi martwe pętle, kom. — Nad program ostatnie trzy dni „KINOFON" śpiewające obrazy, zupełnie nowy repertuar. — Początek o godz. 6-ej wiecz.

UWAGA. Program powyższy odpowiedni nawet dla dzieci.

Restauracja Myśliwska prosp. Ś-to Jerski № 9 w Wilnie.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości Szan. Publiczności, że z dn. 14 b. m., lokal nasz został powiększony o kilka gabinetów z osobnem wejściem od zaułka Ś-to Jerskiego. Z szacunkiem Zarząd.

Śniadania — Obiady — Kolacje. — W czasie obiadów i kolacji grywa kwartet koncertowy. 36173

Kowieńskie Towarzystwo Rolne Wzajemnych Ubezpieczeń

Egzystuje od roku 1902.

Kapitał zapasowy 196677 rb. Suma ubezpieczeń 12130792 rb. Dywidenda za rok 1913—20% od premji.

Ubezpiecza nieruchomości, ruchomości inwentarze, krescencję pośredniczy w ubezpieczeniu od gradobicia w Towarzystwie Wzajemnem „Ceres". Adres dla zgłoszeń: pocztowy Kowno, W. Sadowa 29, telegraficzny—Kowno, Wzajemne. 16913

DOBRA 142 włóki

20 wiorst od Warszawy, 4 folwarki, w dwóch dwory obszerne w parkach, wielka gorzelnia na starych prawach, młyn parowy i eksploatacja wybornego znanego torfu opałowego, wielkie gospodarstwo mleczne i las wartości 200,000, do sprzedania. Dobra dają 60,000 czystego dochodu znakomicie procentując już obecnie. Sprzedamy zamożnemu człowiekowi najchętniej ziemianinowi lub magnatowi polskiemu tanio i na warunkach łatwych wypłaty. Informacje: Warszawa, Ziemiański Kredyt, Włodzimierska 12. 36501

LECZNICA AKUSZERYJNO-GINEKOLOGICZNA D-rów: Bujalskiego, Kahna, Maczewskiego, A. Rymszy i Waszkiewicza. 54527

WILNO, ul. Czysta, dom własny, telef. 770.

ZNAKOMITE LITEWSKIE OWCZE SERY poleca Dom Handlowy 36306 A. Stępkowski, Wilno, pr. Ś-to Jerski № 20. Telef. 303.

Dla prawidłowej ekspedycji „Kurjera" uprzejmie prosimy Szan. naszych prenumeratorów o łaskawe wycięcie naklejonego na „Kurjerze" adresu i nadesłanie go nam wraz z zamówieniem na przyszłą prenumeratę. Pożądanem jest również nadsyłanie drukowanego adresu przy wszelkiego rodzaju reklamacjach.

CAMPEADOR PARFUM ULTRA-PERSISTANT ED. PINAUD PARIS 53.93

Wodo-światło-elektro-mechano-lecznica. Suworowska ul. № 3; 8—2, 5—7. 2869

Listy z Warszawy.

I.

Karnawał wiosenny skończył się. Nadeszło skwarne i bezludne lato. Szczęśliwcy zanurzyli się już w chłodzące fale mórz lub schronili w górskie cieniste doliny. Ci tylko, którym marzyć o takich zbytkach niewolno, pchają taczkę codziennego żywota w zmęczeniu i znoju. Pozostała jedynie Warszawa pracująca. Ta Warszawa, co jest naprawdę sercem i głową Polski, ta Warszawa, co pragnie i myśli... Ona niema odpoczynku nigdy, bowiem niezmierne są potrzeby, którym sprostać musi i niezliczone ciążące na niej obowiązki. Staropolskie przysłowie „jakoś to będzie" oddawna należy do przeszłości. Spotkać się z niem można na wsi jeszcze, lecz i to co raz rzadziej. W stolicy kraju jest dzisiaj jedna wiara — wiara w czyn, w jego skuteczność nieomylną, w jego niezwyciężoność. Stąd w czynie tym widzi się pośpiech może nawet nadmierny... ale apatji ani śladu. Nie pytajcie przyjeżdżających z Warszawy: cóż tam słychać?... Bo, zaskoczeni pytaniem ambarasującem i banalnem, nigdy nie dadzą wam treściwej odpowiedzi — lub dowiecie się od nich najwyżej, że... Kamiński ożenił się, albo, że... Bończa debiutowała w „Dolinie życia". Ale wierzajcie mi— dzieją się w owej Warszawie, do której zwykliście przyjeżdżać po wrażenia, i rzeczy znacznie ważniejsze. O kiedyż zaczniecie jeździć tu uczyć się „chcieć..." A tego nawet w tę kanikułę uczyć się tu zawsze można.

Bo oto patrzcie — termometr pokazuje 36° w cieniu, a ludzie krzątają się dokoła co raz nowych dzieł i krzątają się wcale nie ślamazarnie. Pchają życie społeczne naprzód z całych sił. W tych dniach właśnie pisma doniosły, iż uzyskano pozwolenie na urządzenie w r. 1915 wystawy przemysłu, rzemiosł i rolnictwa. I to jest wielka rzecz... Wysiłki wszelkie potrzebują bodźców— takim bodźcem dla trudnej akcji rozwinięcia swojskiego przemysłu i handlu ma być zamierzona wystawa. Celem jej — rozbudzić dobre ambicje, wywołać emulację szlachetną, a poza tem stać się niby próbnym przeglądem naszego dorobku przed wielką wystawą powszechną, projektowaną na rok 1918. Ta zogniskuje dopiero wszystko, co się w Polsce tworzy. A tworzy się niemało nietylko przy warsztatach zawodowej pracy jednostek, lecz i na wielkim warsztacie ogólno-narodowych dążeń.

Tutaj na pierwszym planie postawić trzeba polskie szkolnictwo... Nie tak dawno wątpiono jeszcze, czy się przeciwnościom ostoi. Dziś wątpliwości takich niema nikt zgoła. Najbardziej przekonywującym jest język cyfr, więc posłuchajcie: W dniu 1 listopada 1906 r. w 14 prywatnych szkołach średnich męskich w Warszawie było uczniów 4,985, zaś w 44 zakładach naukowych żeńskich — 5,807 uczennic. Obecnie Warszawa liczy 24 szkoły prywatne męskie z ogólną liczbą 7,847 uczniów, oraz 49 zakładów naukowych żeńskich z pokaźną cyfrą 9,192 uczennik. Te dane świadczą najlepiej o rozwoju szkolnictwa od czasu, gdy dostało się ono w ręce samego społeczeństwa. Rozwojowi zewnętrznemu odpowiada tu i rozwój wewnętrzny. Metody nauczania, urządzenia szkolne wciąż idą naprzód, a zaś co najważniejsza szkoła polska nietylko uczy, ale i wychowuje... Uodpornia... Jak to rozumieć?... Oto tak, iż dowiedzioną jest rzeczą, że w szkołach polskich młodzież najtrudniej uwodzić daje się różnym jaskrawym hasłom... Dlaczego?... Bo nauczyciel jest tu zarazem przyjacielem i doradcą. Stosunek jego do uczniów nie jest oficjalnym jedynie...

Ma szkoła polska swe usterki po dziś dzień dość znaczne. Ale te wynikają głównie z fatalnych warunków, z jakimi walczyć musi. Ofiarność społeczeństwa, w kraju, gdzie większość potrzeb najistotniejszych z ofiarności publicznej naspakajaną być musi — nie może starczyć na wszystko — i dlatego dotychczas nie udało się szkoły polskiej uczynić dość tanią. Nie wierzcie jednak, gdy wam mówią, iż przełożeni szkół traktują je jako zyskowne przedsiębiorstwa. Nic podobnego. Większość szkół polskich zamyka rok swój deficytem... lecz na szczęście pieniężnym tylko. Plusy moralne są widoczne. By podnieść je bardziej jeszcze, zrodziła się piękna myśl — stworzenia poza istniejącemi seminarjami dla nauczycieli i nauczycielek jeszcze czegoś w rodzaju szkół czy tam kursów doświadczalnych— t. j. instytucji specjalnej, gdzieby wypróbowywać można najnowsze zdobycze pedagogiki i uczyć się je stosować. Trzeba przyznać, iż jeśli i taką stację eksperymentalną szkolnictwo polskie posiędzie — jako organizacja od dołu do góry będzie przedstawieć się okazałe — i w r. 1918 niejednem pochwalić się na wystawie powszechnej potrafi. Bowiem owa wystawa całość życia społecznego ma już odtworzyć.

Ogniwa zaś całości tej do tego czasu jeszcze bardziej uształtują się i jeszcze ściślej, oczywiście, zwiążą ze sobą. Miejmy nadzieję, iż do tej pory zdoła rozwinąć swoje funkcje już od tak dawna oczekiwany samorząd. Jest on Królestwu wprost niezbędny. Niepodobieństwem bowiem wszystko objąć inicjatywą prywatną i na wszystko zaradzić. Inicjatywa ta wskazywać musi zawsze cele, środków do osiągnięcia ich dostarczać jednak sama przez się nie jest w możności. To jest zadaniem, jak również cała robota wykonawcza owych mechanizmów gospodarczych, jakie przedstawia szereg sprawnych i w dobrych będących rękach zarządów miejskich i ziemskich... Do tych ostatnich bardzo jeszcze daleko... Lecz i samorząd miejski będzie olbrzymim krokiem naprzód.

Wyszła niedawno książka p. B. Markowskiego p. t. „Finanse miast Królestwa Polskiego". Z niej dowiadujemy się dopiero, jak niezbędną i ważną dla nas jest owa spodziewana reforma, którą fanfaronada polityczna jedynie bagatelizować może. Gospodarka miejska poza Warszawą w całym kraju jest straszna. Prawda, że i przedziwnie tania. Są miasta gubernjalne, gdzie na potrzeby komunalne idzie 2 rb. z głowy. Wówczas, gdy w Europie wynosi to kilkanaście i kilkadziesiąt rubli na mieszkańca. To też w miastach naszych prowincjonalnych nic niema. Ani szpitali porządnych, ani bruków, ani opieki nad ubogimi, ani urządzeń technicznych współczesnych. Formalna tabula rasa. Naprzykład taka Łódź... Wszak to wrzód wielki na ciele kraju, wrzód straszny pod każdym względem. Oczyścić go możemy tylko sami. Na to musimy jednak módz wejść w dziedziny, których zazdrosne strzeże po dziś dzień oko urzędnicze. I w kraju całym i w Warszawie zaś dziedzin takich bez liku.

W. B—ski.

Sprostowanie. W artykule p. t. „Polityka i religja" w sobotnim Nr. „Kurjera Litewskiego" wkradł się poważny błąd. Mianowicie na szpalcie III-ej w wierszu 21 od góry zamiast „bowiem i ich odtrącono" ma być: „w jednej i drugiej grupie znajdowali się i ludzie innej barwy, bowiem i ich *nie* odtrącono". Zmieniła to sens całego zdania zasadniczo.

Wiadomości polityczne.

Po zgonie Hartwiga.

(P.). Zgon Hartwiga pogrążył całą stolicę Serbji w głębokim smutku. Białogród udekorowany oznakami żałoby. Pogrzeb odbędzie się d. 1 (14) lipca.

„Pester Lloyd" pisze, że zszedł do mogiły jeden z najdoświadczeńszych dyplomatów rosyjskich na Bałkanach, najniebezpieczniejszy przeciwnik Austrji.

Nowy traktat przeciwko Rosji i Francji.

„Wieczernieje Wremia" donosi, że podczas ostatniego spotkania cesarza Niemiec ze zmarłym arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem w Konopiszcie nastąpiła wymiana poglądów zarówno politycznych, jak, w szczególności, strategicznych. „Wiecz. Wrem." twierdzi, że według pogłosek, nastąpiło porozumienie na zasadzie wzajemnych zobowiązań.

Niemcy miały więc się zobowiązać wobec Austrji:

1) do powiększenia sił wojennych we wschodnich częściach kraju o dwa korpusy; 2) do powiększenia kadrów podoficerów, będących na służbie pozaterminowej; 3) do przeprowadzenia prawa, zezwalającego na zatrzymanie na czas jakiś w służbie wojskowej tych szeregowców, którzy już odsłużyli wojsko; 4) do wystawienia na granicy wschodniej niemieckiego korpusu obserwacyjnego w gotowości bojowej; 5) do opracowania programu dalszego powiększenia floty niemieckiej, w którym wybudują cztery nowe dreadnoughty i inne jednostki bojowe.

Ze swej strony Austrja, według pogłosek — pisze dalej „Wiecz. Wrem." — zgodziła się na przyjęcie tych nowych zobowiązań, które wzięły na siebie Niemcy w stosunku do powiększenia liczby pozaterminowych podoficerów, zatrzymania szeregowców, którzy już odsłużyli wojsko, jak również co do korpusu obserwacyjnego.

Oprócz tego Austro-Węgry zobowiązały się:

1) do powiększenia liczby rekrutów o 30,000 ludzi rocznie, jak również do stopniowego powiększania rezerw; 2) do wybudowania nowej kolejowej linji strategicznej; 3) do ufortyfikowania Siedmiogrodu celem zabezpieczenia wschodniej granicy ze strony Rumunji; 4) do podzelenia Bośni na dwa samodzielne okręgi wojskowe.

Co do programu morskiego Austro-Węgier, to zmian w nim niema.

Jerzy Cleinow.

Obecnie w Niemczech, obok prof. Mitscherlicha, Bernharda i kilku innych, za powagę w sprawach polskich uchodzi p. Jerzy Cleinow, urzędowy niejako informator sfer politycznych niemieckich. Trzeba dodać, że, jak wszyscy zresztą tego typu informatorzy, ożywiony jest serdeczną niechęcią do narodu polskiego.

W ostatnich czasach prasa polska sporo pisała o świeżo wygłoszonych przez Cleinowa poglądach w jego piśmie „Grenzboten". Jeden z naszych czytelników, z okazji właśnie roztrząsania poglądów p. Cleinowa w prasie polskiej, nadsyła nam list z krótką jego biografją. Przytaczamy ją tu, jest bowiem interesująca:

Georg (Jerzy) Cleinow, urodzony w Szczepankowiczach pod Rajgrodem w Lubelskiem, oddany był wraz z bratem młodszym do korpusu kadetów w Chełmnie nad Wisłą w Prusach Zachodnich; następnie przeszedł do artylerji pruskiej i jako nadporucznik skwitował ze służby i przeszedł do zakładów Krupa w Essen. Po dwóch latach przeniósł się do Tuły, a co tam robił — o tem nie mówi, wiadomo tylko, że wyjechał do Samary czy do Saratowa dla objęcia posady „administratora majątku". I tam miejsca nie zagrzał, z Rosji bowiem powróciwszy, ożenił się (za pośrednictwem anonsów w gazecie) z córką bardzo bogatego właściciela dystylarni i browaru w Bytomiu na Górnym Śląsku z panną „Przykling", wziąwszy ćwierć miljona marek w posagu. Przed 8 laty mniej więcej był w Białymstoku z żoną swoją, by się poinformować, jak tu wygląda życie polaków i czy rosyjsko-polska asymilacja postępuje, brat jego bowiem, były oficer strzelców pruskich, jest tam dyrektorem fabryki pluszu i zdążył zarobić sam ćwierć miljona rubli.

Ojciec tychże Cleinowów był zarządzającym u bar. Treskowa w Owińsku i Biodrusku pod Poznaniem; następnie był u Blocha (seniora) w Łęcznie pod Lublinem administratorem, potem trzymał od hr. Mira Szczepankowicze w dzierżawie. Pruska buta jego ściągnęła nań wielkie niezadowolenie miejscowych organów policyjno - żandarmskich, tak, że po burzliwej awanturze z wachmistrzem zemknął przez granicę galicyjską, a majątek odstąpił z wielką stratą. Jako pomocnik sekretarza w ambasadzie w Petersburgu, z powodu choroby bawił u swej krewnej w Choroszczy, u pani Moesowej i zmarł wkrótce w niedostatku.

Pierwsze strzały.

(P.). „Daily News" donosi, że pomiędzy narodowcami i unionistami w hrabstwie Debry doszło do pierwszego starcia.

Sprawy albańskie.

(P.). Prenk Bib Doda w rozmowie z koresp. „Ag. Pet." oświadczył, że powodem niepowodzenia jego wyprawy przeciwko powstańcom były rabunki podkomendnych mu malisorów i miryditów. Mirydici po rabunku czasem powracali do szeregów, malisorzy nigdy, zawsze z łupami uciekali w góry. Wszelkie pogłoski, jakoby Prenk Bib Doda był pobity przez powstańców, są nieprawdziwe. Na propozycję, aby zorganizować nową wyprawę, Prenk Bib Doda oświadczył, że nie może tego się podjąć na czele katolików miryditów, bo byłaby to wyprawa o charakterze religijnym, czemu on z zasady jest przeciwny. Wówczas dopiero pochwyci za oręż, jeżeli w kadrach rządowych będzie 50 prc. muzułmanów. Wydalenie Essada-paszy było ogromną pomyłką, powrót jego w celu uspokojenia kraju jest niezbędny. Obecnie rząd albański, zamiast prowadzić wojnę domową, winien wystąpić przeciwko miryditom. Powstańcy natychmiast złożą broń, gdy ks. Wied ustąpi. W tej sprawie Austrja i Włochy powinny wypowiedzieć zdanie stanowcze.

Bułgarja i Grecja.

(P.). Poseł bułgarski Passarow wręczył królowi greckiemu listy wierzytelne, zaznaczając konieczność przywrócenia pomiędzy Bułgarją i Grecją stosunków, opartych na wzajemnej zgodzie, wzajemnym szacunku ku czemu skłaniają wzajemne interesy obu krajów. Król odpowiedział, że w zupełności podziela powyższe poglądy.

Jednocześnie w Sofji car Ferdynand przyjął listy wierzytelne od nowego posła greckiego Nauma, który wypowiedział identyczne postulaty, jak poseł bułgarski w Atenach. Car Ferdynand przyrzekł gorąco popierać sojusz Bułgarji z Grecją.

Z Persji.

(P.). Regent i minister spraw zewn. Wasu-gul doule odwiedził młodego szacha, który czynił wyrzuty ministrowi z powodu podania się do dymisji przed koronacją i zażądał cofnięcia prośby o dymisję. Koronacja odbędzie się 8 (21) lipca. Przedstawiciele Anglji i Rosji wręczą szachowi dary koronacyjne w imieniu swych monarchów, co również uczynią i przedstawiciele innych mocarstw. Turcja, Belgja i Hiszpanja prześlą szachowi ordery.

Nad Newą.

Petersburg, 28 czerwca (11 lipca).

Nareszcie i Rada Państwa powoli dobija do portu wywczasów letnich. Od chwili odroczenia Dumy ustawodawstwo rosyjskie funkcjonuje — jak to słusznie zauważył poseł Łopaciński — systemem jednoizbowym, tj. wszystko, co musi być zatwierdzone, zatwierdza się nieinaczej, jak w redakcji Dumy, bo w razie przeciwnym wszelkie prawo upada. To też zwykle odkłada się na ten czas kilkaset drobnych spraw, które zdaniem prezydjum Rady Państwa, nie dają materjału do sporów. Inaczej jednak mogą sądzić członkowie poszczególni i nawet całe grupy Rady Państwa. Stąd wytwarza się położenie niewątpliwie nienormalne i p. Akimow miał dużo racji, gdy proponował Rodziance, by obie Izby kończyły sesję jednocześnie. Że jednak nienormalność w danym razie jest raczej korzystną dla Dumy, ta ostatnia nie kwapi się ze zmianą ustalonego już stanu rzeczy. W roku bieżącym ten stan rzeczy nie wpłynął dodatnio na parę spraw naszych, a mianowicie na rozkład powinności ziemskich w gubernjach litewskich i wprowadzenie do kraju naszego nowych sądów. Uchwalając ten ostatni projekt ustawodawczy w warunkach normalnych, można byłoby wszcząć kwestję znajomości przez sędziów języków miejscowych i kwestja ta w Dumie, dzięki październikowcom, zdecydowaną była dla nas niekorzystnie. Znalazła się wszakże sprawa doniosła, która na zaznaczonej wyżej nienormalności bezwarunkowo nie przegrała, mianowicie ustawa, tycząca się polskich szkół prywatnych. W innych warunkach mogłaby wywołać zażarte spory. Wczoraj przeszła bez wszelkich debatów. Muszę zaznaczyć, że opóźnienie informacji w tej sprawie, jakie nastąpiło ze względów taktycznych, pisma nasze powetowały sobie tem, iż o ostatnich jej etapach poczęły informować już na awans. Wszak od tygodnia czytamy, że prawo o tych szkołach zatwierdzone jest przez obie Izby — tymczasem stało się to, jak nadmieniłem, dopiero wczoraj.

Na temże posiedzeniu wczorajszem wstępowali na mównicę dwaj nasi posłowie p. Skirmunt i p. Łopaciński. Pierwszy wygłosił tylko słów kilka, stwierdzając, że jest zmuszony uchylić się od wszelkiej krytyki budżetu „powinności“ ziemskich swojej gubernji. Nieco dłuższe przemówienie p. Łopacińskiego, komentujące szerzej słowa p. Skirmunta, załączam.

Z mojej wizyty ostatniej u posła wileńskiego zdaję sprawę czytelnikom.

P. Łopaciński jest typowym szlachcicem polskim z Białej Rusi. A więc: w ramki żadnego ze stronnictw politycznych Królestwa wcisnąć się nie da. Chętnie widzi Warszawę, ze czcią synowską uderza czołem przez Krakowem, ale gra mu w duszy Litwa święta, pachnie bujna Ukraina. Jest jeszcze znamiennem, że my wszyscy na Litwie subtelniej odczuwamy beznadziejny fałsz słowianofilstwa rosyjskiego pod wszystkiemi jego postaciami, z drugiej zaś strony prawie niepodobna nam uogólnić buty pruskiej i stosunku Prus do polaków na cały naród niemiecki. W spotęgowanym stopniu możnaby to samo powtórzyć o ukraińcach. A więc nauka, z której słowianofilstwo rosyjskie chyba już nie skorzysta: pięknej i czystej idei nie tarza się bezkarnie w błocie zamiarów drapieżnych, które trzeba przykrywać maską obłudy, bo ta ostatnia na psychikę narodową, niezależnie nawet od woli i wysiłków jednostek, działa zawsze odpychająco.

Poseł Łopaciński obrał sobie ze względów oszczędnościowych *locum* w hotelu Europejskim. Może to się wydać dziwnem, jednak w Petersburgu parę pokoi lepszych, z niezbędnemi wygodami, kosztuje dziś tyle, iż taniej wypadnie zamieszkać w hotelu, nawet pierwszorzędnym. To też po hotelach mieści się wielu przyjezdnych członków Rady Państwa i naszych i obcych. Z polaków tylko hr. Wielopolski, Wielowieyski i Meysztowicz mają obszerniejsze mieszkania prywatne, a Skirmunt trafem bardzo dogodnie ulokował się na parterze pałacyku hr. Olsufjewa, naprzeciw ogrodu Letniego.

Wszystkich trzech posłów Litwy stale odwiedza sporo obywateli z kraju, tembardziej, że interesy nasze z Petersburgiem są częstsze i liczniejsze, niż polaków z Królestwa. To też rankami można tam nieraz spotkać najbardziej znane u nas osobistości.

Na stole p. Ł. i w stolicy pełno pism polskich.

— Ile pan tego prenumeruje? — pytam...

— „Gazeta Warszawska“, „Świat“, „Tygodnik Illustrowany“ i t. d. i t. d.

Wypadło, że przeszło za rubli dwieście. W tem naturalnie wszystko, co w Wilnie wychodzi.

A więc co do poczucia obowiązku względem prasy polskiej, p. Ł. jest wzorem do naśladowania, niestety, dość rzadkim.

— Jaki jest stosunek obecny ministrów do Rady Państwa? — spytałem pana posła.

— Nadzwyczaj poprawny, koleżeński, prawie uprzedzający w swym stosunku jest p. Kriwoszein. Pewną życzliwość ujawnia i p. Goremykin. Reszta — nieraz się nawet nie zjawia, kiedy obradujemy nad tyczącymi się ich wydziałów prawami. Co do Rady Państwa, a raczej jej większości, to jest ona wyraźnie nieprzychylną ministrowi handlu i przemysłu p. Timaszewowi i prowadzi przeciwko niemu zaciętą kampanję. Nie jest dobrze nastrojoną i względem p. Kassy. Względem p. Timaszewa, od siebie uczynię uwagę, że żaden z poprzednich ministrów handlu nie miał tak wyraźnego, jak on, zabarwienia nacjonalistycznego i stąd walka prawicy z p. Timaszewem wzruszać nas nie może.

Jest prawicowym nacjonalistą i p. Kriwoszein, ale przeważa w nim tendencja łagodzenia nieporozumień narodowych i pogłoski o powierzchownej zmianie kursu w tym kierunku opierają się właśnie na ufności w jego odpowiednie wpływy u sfer. Poza tem jest to człowiek o wykształceniu artystycznem i literackiem, doskonale włada stylem i jego sprawozdania o działalności ministerjum o wiele wyrastają nad poziom tej kategorji wypracowań.

— Czy centrum w swym życzliwym stosunku do polaków jest solidarne?

— Tak! możnaby uczynić zastrzeżenie chyba względem paru osób. Np. trudno napewno coś sądzić o byłym gubernatorze mińskim, Erdelim, a także o takim przedstawicielu handlu i przemysłu Rosji rdzennej, jak p. Tripolitow... Ale głosują wszyscy solidarnie...

Notuję jeszcze wiadomość ostatnią, że stan zdrowia Akimowa jest taki, iż trudno przypuszczać, by mógł objąć z powrotem przewodnictwo w Radzie Państwa. Do ostatniej wszakże chwili wpływ jego był silny i rozwiązanie w kierunku znanym konfliktu budżetowego z poprawką Godniewa przypisać trzeba poniekąd jego inicjatywie.

Józef Kuczyński.

Mowa posła Łopacińskiego

wygłoszona w Radzie Państwa 27 czerwca (10 lipca).

Powtórzyć muszę to samo, co i poprzednik mój na tej mównicy, szanowny kolega Skirmunt, a mianowicie, że jesteśmy w położeniu bardzo niedogodnem. Wobec tego, że Duma jest już odroczoną na lato, my zaś jeszcze odbywamy posiedzenia, gdybyśmy nawet dostrzegli w przedstawionym nam projekcie ustawodawczym coś, z czem zgodzić się nie możemy, albo cobyśmy chcieli poprawić — to dokonać tego nie jesteśmy w stanie, odkładałoby się bowiem na czas długi i nieraz z dającemi się we znaki następstwami prawo, które należy uchwalić conajprędzej. Mając na względzie nie tylko projekt ustawodawczy niniejszy, ale i wiele innych podobnych, sądzę, że warunki, w jakich je uchwalamy, całkiem zmieniają istniejący tryb ustawodawstwa. W czasie, kiedy Duma nie jest już czynną, a tylko Rada Państwa, funkcjonuje system jak gdyby jednoizbowy, gdyż jesteśmy zmuszeni godzić się ze wszystkiem, co Duma postanowiła, nie mogąc wprowadzać choćby najmniejszych poprawek. I obecnie oto zmuszony jestem prosić o zatwierdzenie projektu wydatków i poborów na potrzeby ziemskie gubernji wileńskiej na trzylecie 1914 — 16. Zastrzegam się wszakże, że znajduję w budżecie tym pewną usterkę, którą chciałbym zaznaczyć przed Radą Państwa. Mianowicie jest tu powiększenie wydatku na szkoły cerkiewno-parafjalne o 17,500 rb. Nie będę szkół wzmiankowanych poddawał krytyce. Ale znając ich działalność, powtórzę tu tylko wniosek, do jakiego doszła narada, złożona z przedstawicieli wydziałów rozmaitych. Orzekła ona, że powiększać o 17,500 rb. wydatku na szkoły cerkiewno-parafjalne w gub. wileńskiej nie należy, gdyż otrzymują dość, a obecny budżet rozchodowy tej gubernji tak już jest podniesiony, że nowy wydatek na szkoły cerk.-parafjalne może ujemnie zaważyć na rozwoju szkół innych kategorji. Mniemam, że posądzać naradę wzmiankowaną o stronność — niepodobna. Wszyscy ci rzecznicy rozmaitych wydziałów obcy byli tendencjom narodowym tak zwanych „inorodców“, byli to bowiem rosjanie i prawosławni. A jednak wszyscy oni uznali, że zwiększać tu o 17,500 rb. asygnowania na szkoły cerk.-parafjalne nie należy. Ufam, że i w gronie naszem, członków Rady Państwa, znaleźliby się również ludzie tak samo patrzący na tę sprawę. Ponieważ jednak podjąć tego w warunkach danych nie można, proszę o zatwierdzenie budżetu, jest on bowiem gubernji naszej dla rozwoju jej gospodarki ziemskiej potrzebny.

Z prasy rosyjskiej.

Zgon Hartwiga.

Prasa rosyjska z głębokim żalem pisze o śmierci posła rosyjskiego w w Serbji, Hartwiga. Był to, jej zdaniem, najwybitniejszy dyplomata rosyjski w ostatnich czasach, twórca związku bałkańskiego i nieubłagany wróg Austro-Węgier.

Harting, pisze „Peterburskij Kurier“, znał jedne tylko interesy, wobec których wszystko u niego ustępowało — interesy ojczyzny. Pojechał do Białogrodu z ideą gotowego planu stworzenia systemu związku bałkańskiego, przeciwstawiając „płomiennemu naciskowi niemców słowian opór surowy“.

Hartwig przywiózł z sobą do Białogrodu duch świętego niepokoju, gorącą służbę krajowi, namiętny jednoczący instynkt slawizmu, wobec którego padła wieloletnia nieprzyjaźń serbów i bułgarów. ustępując miejsca jedności i przymierzu.

Gdy nadeszło szaleństwo drugiej wojny, Hartwig nie upadł na duchu. Głęboko wierzył, że zawiść bułgarsko-serbska zakończy się równocześnie z rządami Ferdynanda i kuł ten uczciwy kowal łańcuch nowego zjednoczenia bardziej trwałego, niż dawny.

Na nieszczęście fatalizm nas prześladuje.

Jak Makarow zginął na „Petropawłowsku“ w sferze działalności śmiertelnego wroga, tak Hartwig zginął śmiercią żołnierza na swem stanowisku w poselstwie austro-węgierskiem.

„Nowoje Wremia“ również dochodzi do wniosku, że dyplomacja rosyjska w osobie zmarłego Hartwiga poniosła nie dającą się jeszcze ocenić stratę. Przypomina, że Hartwig cieszył się na Bałkanach wielką popularnością. Zwłaszcza wpływy i znaczenie jego w Serbji były ogromne.

Ostatni okres swego życia poświęcił Hartwig utorowaniu drogi do nowego zbliżenia się dwóch bratnich narodów Serbji i Bułgarji. Gdy ucichną namiętności, znajdzie on należytą ocenę również w Bułgarji. Przy likwidacji drugiej wojny zużył Hartwig całą siłę przekonania swego, aby złagodzić nieprzejednane uczucia serbskich działaczów politycznych i nakłonić ich do ustępstw.

Przedwczesna śmierć przerwała czynne życie, obiecujące wysunąć go na naczelne stanowisko w ministerjum spraw zagranicznych.

Wybory na Wołyniu i niewdzięczni czesi.

Wybory radnych ziemskich na Wołyniu są na ukończeniu. Naogół niezadowolona jest z przebiegu wyborów rosyjska prasa nacjonalistyczna. Zwłaszcza niewesołe myśli nasuwają się „Podolaninowi“, który boleje nad tem, że z tej twierdzy warownej, jaką w ziemstwach zachodnich miała się stać kurja rosyjska, do własnego obozu strzały padają.

Tym razem strzały padły ze strony czechów wołyńskich, których tak nieopatrznie przyjęto do kurji rosyjskiej. Czesi zawiedli, a tylko niemcy okazali się wiernymi sojusznikami.

W pow. żytomierskim — rosjanie wybierali razem z niemcami. Przewagę mieli niemcy, a mimo to obrano 42 rosjan, niemców tylko 14-tu. W pow. ostrogskim wybierali rosjanie i czesi. Przewagę mieli rosjanie. Wybrano 10-ciu rosjan i 6-ciu czechów. W pow. dubieńskim przewagę mieli czesi i obrano tu aż 30-tu czechów i tylko 2 rosjan. Stąd gniew na czechów.

„Jaką korzyść mogą mieć czesi — pyta „Podolanin“ — z zaostrzenia stosunków z rosjanami? Przecież prawo wyborcze to tylko sposób zabezpieczenia ziemstwu potrzebnej liczby ludzi, zdolnych do prowadzenia gospodarki ziemskiej. Jeśli prawo to jest tego rodzaju, że setki tysięcy rosyjskiej ludności są pozbawione udziału w samorządzie, a ziemstwo oddane jest w ręce czechów, ludzi może nawet b. szanownych, ale zawsze czechów, a nie rosjan, to powstaje wielkie pytanie, czy takie czeskie ziemstwo jest w kraju rosyjskim odpowiednie.

Jeśli prawa innych narodowości, skutkiem nieubłaganych warunków państwowych, muszą być ograniczane, to nie dotyczy to czechów, którym dotychczas żyło się tak swobodnie i spokojnie na ziemi rosyjskiej. Po co szukać „burz“ tam, gdzie był dotąd „spokój?..“

Takiem melancholijnem życzeniem kończy „Podolanin“ zwrot do niewdzięcznych czechów.

Informacje o studjach.

Z początkiem lata setki młodzieży polskiej opuściły szkoły średnie; bardzo wiele jednostek podąży znów zagranicę, aby dalej kształcić się w wyższych uczelniach Europy zachodniej. Nadmieniamy więc, że o wszelkie informacje, dotyczące studjów, warunków pobytu i życia młodzieży, należy się zwracać, za dołączeniem marki 20-groszowej, pod następującymi adresami:

Paryż: St. Oraczewski, 48 rue Monsieur le Prince.

Montpelier (Francja): A. Bogusławski, 21 Bd. des Arceaux.

Liège (Belgja): St. Podolak, 35 rue Surlet.

Verviers (Belgja): Ferencewicz, 216 rue de Liège.

Antwerpja - Anvers. (Belgja): T. Buynowski, 77 rue Cuylits.

Mons (Belgja): Naszydłowski, 38 Av. de Havre.

Genewa (Suisse): Societé des Et-s. Polonais, 1 rue Bernard Dussaud.

Zurich (Suisse): St. Gajewski, 35 Sonneggstr.

Toulouse (France): Bibl. Polonaise, 14 rue Petit Riquet.

Nancy (France): „Promien“, 15 rue de la Pepinière.

Medjolan. S-té des Et-s Polonais P. I. M. Milano (Italia) R. Politecnico.

Nadto zarząd Zjednoczenia Towarzystw młodzieży polskiej zagranicą uprosił o udzielanie informacji w obrębie Rzeszy Niemieckiej następujących panów:

Monachium: St. Osmólski, Tuerkenstr. 21.

Lipsk: T. Janas, Turnerstr. 8.

Coethen (Anhalt): W. Adamek, Antoiuettenstr. 11a.

Ilmenau: Zaremba, Hennebergenstr, 5.

Karlsruhe: A. Seeger, Ostendstr. 2.

Heidelberg: Kolski, Kaiserstr. 11.

Freiburg (Baden): Jan Kuczyk, Stuehlingerstr. 27.

Niezależnie od tego informacji udzielają:

W Niemczech: A. Santer, Lipsk, Elisenstr. 45.

W Szwajcarji: W. Szeliski, Genewa, 1 rue Bernard Dussaud.

We Francji: St. Oraczewski, 48 rue Monsieur le Prince — Paryż.

W Belgji: J. Dąbski, Liège, 24 rue Eugène Simonis.

W sprawie drobnego przemysłu wiejskiego.

Przed miesiącem odbyło się organizacyjne zebranie owego Towarzystwa i gdy omawiano działalność jego na najbliższy okres, zaproponowano robotę tę skierować głównie na 3 punkty:

1) Zbadanie obecnego stanu przemysłu wiejskiego w kraju.

2) Danie pomocy producentom wiejskim.

3) Stworzenie muzeum wzorów i prób.

Komitet zaś drobnego przemysłu przy wileńskiem Towarzystwie rolniczem ma wziąć w swoje ręce sprawy gospodarstwa domowego wiejskiego, względnie hodowli drobiu.

Nie poruszono jednak wcale kwestji najważniejszej, najbardziej palącej, tj. otwarcia szkoły przemysłowo-gospodarczej dla dziewcząt z ludu.

Zobaczmy teraz, jakie będą wyniki działalności nowozałożonego Towarzystwa z pominięciem takiej szkoły.

1-o. Zbadanie obecnego stanu przemysłu wiejskiego wykaże nam nad wyraz opłakany stan takowego. Jakiż środek najlepszy na wydźwignięcie go z tej martwoty i zastoju? Bo nie wątpię, że Towarzystwo w pierwszym rzędzie pragnie i starać się będzie o postęp ekonomiczno-przemysłowy w kraju. Ale jaką drogą do tego dojdzie? Nie widzę skuteczniejszej, radykalniejszej i prędszej, niż przez szkoły wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza dla gospodyń wiejskich. Bo cóż pomoże zebranie najszczegółowszych statystycznych danych, gdy za jakich lat parę dziesiątków te same cyfry odsłonią nam znowu ten sam zastój i ignorancję mas ludowych, pozbawionych najelementarniejszych wiadomości z dziedziny przemysłu rolnego i gospodarstwa kobiecego.

2-o. Danie pomocy producentom wiejskim wyrwie może niejednego z nich z sieci pajęczej niepożądanych pośredników — to prawda — ale nie pomnoży ogólnej produkcji, a więc nie podniesie kraju ekonomicznie, o co ma dbać T-wo popierania przemysłu wiejskiego. Bo jakże może się zwiększyć produkcja drobnych gospodarstw wiejskich bez racjonalnej hodowli inwentarza i umiejętnego przetwarzania różnych produktów wiejskich. Wiemy, jak olbrzymie zyski dają Europie zachodniej te działy gospodarstwa wiejskiego. A nasz kraj jaki postęp wykaże w tym względzie, jeżeli Towarzystwo pop. przemysłu wiejskiego będzie dbało o ułatwienie producentom rynków zbytu, nie myśląc przedewszystkiem, a przynajmniej jednocześnie o powiększeniu ogólnej produkcji, co się zdobywa tylko przez wiedzę, którą daje szkoła.

3-o. Komitet drobnego przemysłu przy Tow. rolniczem ma przedewszystkiem się zająć sprawami hodowli drobiu. Więc stworzy prawdopodobnie jakąś kooperatywę, ale dla kogo? Chyba dla bardzo jeszcze szczupłego grona zamożniejszych pań i panów, prowadzących już racjonalną hodowlę drobiu. Bo nasze włościanki będą uważały taką kooperatywę za pańską fantazję.

I cóż w tem dziwnego, skoro naszym zacofanym gosposiom zagrodowym ani się jeszcze śnią nie tylko najnowsze ulepszenia w dziedzinie przemysłu rolnego i gospodarstwa kobiecego, ale i najprostsze zasady w prowadzeniu tak ważnych gałęzi gospodarstwa, jak wyżej wspomniana hodowla drobiu, trzody chlewnej i t. d. I znowu musimy się oprzeć o szkołę, bo tylko dłuższa praktyka, połączona z teorją w szkole, potrafią przełamać przesądy i uprzedzenia ciemnego ludu i zachęcić do rozumnej pracy na własnym zagonie.

4-o. Wszelkie pokazy i wystawy nie nabiorą znaczenia dla szerokich rzesz ludowych i nie zdobędą ich zaufania — nim przez uświadomienie gospodarczo - rolnicze nie wytworzy się emulacja pomiędzy tem mrowiskiem drobnych pracowników i pracownic, żeby wyprodukować jaknajlepiej i najwięcej. A to się zdobywa znowu przez szkołę.

Szkół więc nam przedewszystkiem i jeszcze raz szkół gospodarczo - przemysłowych potrzeba.

Jest to *a b c* naszego stosunku do ludu, jeżeli szczerze pragniemy podnieść go ekonomicznie.

M. J.

Teatr nowoczesny.

Wczorajszy program należałoby nazwać poza pragramowy, poświęcony specjalnie występowi gościnnemu wodewilistki p. Marji Szreniawa Drac.

Artyści przyjeżdżający na gościnne występy mają przywilej wybierania sztuk, w których najlepiej się mogą przedstawić publiczności.

Korzystając z tego przywileju „gościa“ p. Marja Szreniawa-Drac zaprezentowała nam swe uzdolnienie w drobiazgu operetkowym p. t. „Panna z Magazynu“ i w świetnym wodewilu z francuskiego p. t. „Bęben“.

W „Pannie z Magazynu“ zgłasza się do dyrektora teatru aspirantka do zawodu scenicznego, będąca specjalistką od obrabiania dziurek przy bieliźnie i popisuje się z swemi kwalifikacjami aktorskiemi. Popis to bogaty: począwszy od kupletu, skończywszy na tragedjowym nastroju.

Następnie ujrzeliśmy znów p. Drac w części koncertowej i w sławnym na cały świat, nieśmiertelnym staruszku „Bębnie“.

Reasumując wrażenia z występu p. Dracowej przedewszystkiem przyznać artystce trzeba temperament..

Ta pożądana dla każdej artystki, a tembardziej w operetce i wodewilu zaleta sprawia, że gra p. Dracowej jest bardzo ożywiona, oraz zdecydowana. Plusy te z dodaniem zupełnie dla wodewilu wystarczającego głosu, oraz miłej powierzchowności, zjednały miłemu gościowi sympatyczne przyjęcie ze strony licznie na obu przedstawieniach zgromadzonej publiczności.

W „Bębnie“ przewybornym był jako Belphegor, p. Miłosza; b. dobrą, jako przełożona pensjonatu p. Lenartowiczowa, wreszcie ucieszym Bavoletem p. Jarzęcki.

W dziale koncertowym p. Szczuka odśpiewał z dużem powodzeniem subtelną piosnkę o „Dymku z papierosa“ i inne, p. Boroński z animuszem i nigdy nieopuszczającą go werwą wypowiedział „Okrężne“ K. Laskowskiego i inne utwory, a p. Ciesielski poprowadził z gracją tarantelę, odtańczoną razem z pp. Lewandowską, Jarzęcką i Augustyńskim.

C.

Informacje i pogłoski.

Przepisy o wieczorach dobroczynnych.

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje przepisy normujące urządzanie wieczorów na cele dobroczynne. Według projektu każde zarejestrowane Towarzystwo dobroczynne ma prawo urządzania dwukrotnie do roku wieczorów dochodowych, ale tylko pod tym warunkiem udzielone będzie po-

---

SEW.

„OJCOWIZNA“.

— Stello, bardzo mi przykro ci mówić, ale tego roku w żaden sposób karnawału w stolicy spędzać nie możemy...

— Co?.. — drgnęła.

— No tak, widzisz, przecież wiesz, że gorzelnia się spaliła, porąbka leśna musi pokryć wydatki, więc tego roku trzeba się oszczędzać...

Rozpłakała się, żadne słowo przez ściśnięte gardło nie przeszło, tylko spazmatyczne łkania wstrząsały jej postacią.

— Stello!.. dziecko!.. co tobie?.. — uspakajał, tulił, no, cicho, cicho, jeśli ci już tak bardzo o ten karnawał chodzi — no, to rozmówię się z Z... jakoś ię to zaradzi... tylko.. nie desperuj... nie płacz...

. . . . . .

...Br... o mały włos zimy tu nie spędziłam! co za ohyda to Polesie i te wszystkie gorzelnie, gospodarstwa, jak to człowiekowi wstrętne... i myśleć, że żeby ten Roman nie był tak dla mnie słabym... to bym tu życie całe przebyła... jak tyle innych!.. Za nic! — rzuciła się — jabym za nic tu nie siedziała!... Może jeszcze gospodarstwem się zająć... fartuch przypasać... do kuchni chodzić... do kur... do świń!.. wzdrygnęła się — co za przypuszczenie!

— A przecież, jak byłaś w domu — odezwał się jakiś głos w jej duszy.

— To co, to co?.. podchwyciła.

Wtedy zajmowałaś się, nawet o

— Trzeba było, rodzice niezamożni, dzieci dużo... przytem chodziło o sławę dobrej gospodyni, ludzie widzieli, mówili, łatwiej było męża dostać! Et, co tu mówić! — ręką machnęła — nie potem zamąż bogato wyszła, aby znów po tych chlewach i kurnikach łazić, nie potem piękna, młoda, by tu życie marnować!... Zaśniedzieć... zamęczyć się... umrzeć moralnie w tym zapadłym kraju!..

. . . . . .

...Stello moja, więcej nad 5,000 rb. zima kosztować nas nie może — sama wiesz, że i ta suma nad możność — musimy się ograniczyć w wydatkach.

— Więc po co mieć ten szmat ziemi, po co te lasy, łąki, po co tyle ciągłych zgryzot z temi Jaźwinkami, kiedy nawet na życie nie starczy...

— Niesprawiedliwe dziecko! dotychczas chyba skarżyć się nie mogłaś!.. na wszystko było!..

— Tak, ale z każdym rokiem gorzej, Jaźwinki warte miljon rubli najmniej, czy masz procent od tej sumy?.. Co do mnie, wciąż jedno tylko słyszę... oszczędzać... oszczędzać... a przecież mając taki kapitał złożony w banku i żyjąc z procentu, o ile więcej byśmy mieli — i to bez kłopotu, bez tych ciągłych narzekań na straty... pożary...

— Zapominasz, że Jaźwinki nie na sprzedaż — tu Litwa nie Gostyńskie...

Wzruszyła ramionami, nie słysząc ciągnęła dalej:

— Mówiła mi Anka, że dopiero teraz zaczyna żyć...

— Kosztem wyzbycia się ojcowizny...

— Tragedja!.. dramat!.. i po co tu żyjemy? czy dla ciągłych walk z natura, chłopstwem i wszelkim żywiołem...

— A czy tej Ance nie żal tej pięknej Kamionny, czy czasem nie odzywa się sumienie?

— Nie wygląda wcale na dręczoną wyrzutami, wesoła, strojna, rozbawiona, z balu na bal, na każdej premjerze, otoczona hołdami, króluje!

— Szał zabaw zagłusza sumienie, ona nie chce, ona nie może się zastanawiać!..

— Romanie!..

— A zresztą, może ona nie ma sumienia, przecież są takie lalki co duszy nie mają... one czuć nie potrafią, cóż żądać od lalki!.. a tem swojem maleńkiem serduszkiem kochają tylko siebie...

— Romanie!..

— Co je obchodzi ojczyzna — ciągnął dalej wzburzony — co je obchodzi, że ta ziemia święta na wieki stracona, że ją nigdy odzyskać nie można, że ten nowonabywca to człowiek często bez czci i wiary, któremu na pastwę oddają tę ojcowiznę, ten zagon ojczysty i ten lud, którym miały się opiekować!

Oparł głowę na ręku i ciężka chmura osiadła mu na czole... Zadumał się smutno, nie wesołe dzieje!.. Moryś zgrali się w Monte Carlo; Józefin za bezcen idzie na sprzedaż, na gwałt szukają kupca! Bodzio pozbył się dziesięciu tysięcy dziesięcin w Pińszczyźnie, bo mu dokuczyły stosunki z chłopami! Alfred puścił 200,000 rb. w Paryżu na kokotkę, las wytrzebiony i zniszczony, panicz hula, szaleje, ludory topnieją pod blaskiem pięknych czarnych oczu... Czudinowo bank sprzedaje... Kazio, oszukiwany przez ludzi, którym zawierzył; majątek idzie ku ruinie, a on tego nie widzi!..

Ot los naszych majątków, los ziemi odziedziczonej po dziadach!..

Jedni, jak Kazio, giną przez niedołęstwo, niezaradność, brak poprostu woli do czynu, inni przez lekkomyślność, chęć użycia, inni przez wstręt do pracy, a mając ziemię pracować trzeba, obowiązek święty a drogi wypełnić, uchylać się nie godzi, uchylać, schodzić bez walki z pobojowiska, to hańba, to zdrada, zaparcie ideałów!..

I ta Stella pochwala tę Ankę... i ta Stella zazdrości jej!.. i ona nie rozumie!.. Z wyrzutem spojrzał na żonę. Czytała niby jakąś francuską gazetę, oczy miała zaczerwienione!

Wstał i bez słowa wyszedł z pokoju...

. . . . . .

Coraz cięższe lata, coraz mniej dochodu. Zasiewy nie zeszły, bo pola stały całą jesień pod wodą, bydło na karbunkuł padło, gorzelnia spaliła się, ubyło połowę intraty, las sam na wydatki nie starczy, a wydatki te tak wielkie, te podróże, te zabawy, te toalety od Herzego... odmówić, znaczy spazmy, zresztą Stella przywykła, ona oszczędzić nie potrafi... Trzymam się rękami i nogami tej ziemi, dźwigam z wysiłkiem ten ciężar, ale sił coraz mniej do walki, coraz większe zniechęcenie, a mogłoby życie być spokojne, bez tych trosk, bez walk o ten marny grosz...

„Kup willę na Rivierze, pod cudnem niebem włoskiem, zapomnimy o tych troskach Poleskich“!..

„Kup“!.. i dlaczego ja mam być inny od drugich... dlaczego ja jeden mam tu zamęczać się, zagryzać, starzeć przedwcześnie!.. dlaczego ja mam skazywać żonę na te, jak ona mówi, „rekolekcje“ śród trzęsawisk na pastwę much i komarów!.. I co mnie z tego przyjdzie, odbuduję ojczyznę?.. wskrzeszę nowe życie?.. Zmarnuję siebie i żonę, zmarnuję zdrowie i przytępię ducha!.. a ciągle rachuj i rachuj... ciągle ołówek w ręku, a ciągle straty, ciągle zawody — i ten kapitał leży w tej ziemi, a procent chyba na księżycu; ja go nie widzę!..

. . . . . .

— Słuchaj Romanie nie durz się, na co ci te Jaźwinki potrzebne, nie uwierzysz, jak czuję się dobrze od czasu, jak Zamohile sprzedałem. Kapitał odrazu wypłacili 400,000 na stół. Zrobiło mi się tak lekko, jakby mi ciężar z serca spadł. Żadnych kłopotów, żadnych kradzieży, żadnych procesów, gotowy grosz, procent na wszystko starczy. Wybieram się specjalnie do Lourdes *), aby podziękować Matce Boskiej za te wielkie szczęście, co mnie spotkało, przecież ja odżyłem, z grobu powstałem, z tego grobu, gdzie spoczywałem dotąd, bo czy to było życie?.. Teraz mam dom wspaniały w P.... apartamenty, mówię ci, królewskie: sześćset domów znajomych, serdecznych, oddanych przyjaciół, nawet sam książę G. zaszczycił mnie swoją wizytą, przytem teatra, bale, wszelkie przyjemności stolicy... O to życie!..

— No wiesz Adamie, że dziwię się, z jaką łatwością to wszystko poszło, nikt nawet o twojej sprzedaży nie wiedział, tak prędko to się stało.

— A cóż? miałem czekać, abyście bomby patrjotyczne na mnie rzucali i pod stosem tych waszych bomb aby projekt mój zanikł w zarodku... No, ale ty tego nie potrafisz, ty mazgaj jesteś, ty będziesz

*) Autentyczne.

zwolenie na drugi wieczór, gdy pierwszy nie dał Towarzystwu danemu deficytu.

Powstrzymanie uchwał.

„Peterburgskij Kurier" pisze, że dziennik Rady ministrów o pociągnięciu do odpowiedzialności posła Puryszkiewicza za oszczerstwo z trybuny dumskiej, rzucone na gubernatora kijowskiego Sukowkina, nie otrzyma sankcji. W sferach nieprzychylnie zapatrują się na oddanie pod sąd Puryszkiewicza, zwłaszcza w sprawie, która może wywołać w społeczeństwie wiele hałasu i poderwać prestige władzy gubernatorskiej. Równocześnie krąży pogłoska, że nie uzyska aprobaty uchwała pierwszego departamentu Rady państwa w sprawie oddania pod sąd posła Czcheidzego z artykułów 128 i 129 ust. karnej.

Tajny okólnik z powodu spisu ludności.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało tajny okólnik do gubernatorów, polecający powoływać do pracy przy drugim powszechnym spisie ludności tylko osoby politycznie „prawomyślne". Ministerjum poleca również gubernatorom zwrócić baczną uwagę na dane statystyczne o żydach, mieszkających poza granicami osiadłości.

Zniżki kolejowe dla aktorów.

Ministerjum skarbu opracowuje projekt udzielenia ulgowego przejazdu na kolejach skarbowych trupom teatralnym. Trupy, składające się z minimum 10 a maximum 25 osób, mogą korzystać z ustępstw w trzeciej klasie do wysokości 50 proc. wartości biletu.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — św. Teodoryka; wedł. now. st. — św. Bonawentury. Jutro — św. Anatoljusza i Heljodora, wedł. now. st. — św. Henryka Ces.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 14°.

SZKOŁY.

— **Gimnazjum żeńskie p. Anny Jastrzębskiej w Rydze** stale i pomyślnie się rozwija z roku na rok, co raz większa ilość polek, przeważnie z guberni litewskich, opuszcza ten wszechstronnie wysoko postawiony zakład naukowy.

W 8-o klasowem gimnazjum żeńskiem Anny Jastrzębskiej w Rydze następujące uczennice ukończyły klasę 7-mą:

Arkuszewska Helena, Arkuszewska Natalja (medal złoty), Arciszewska Marja, Bartoszewiczówna Jadwiga (medal złoty), Bejnarowiczówna Julja, Błędowska Stanisława, Bortkiewiczówna Alina (med. srebrny), Bocianowska Izabela, Butkisówna Janina (med. srebrny), Bielińska Janina, Chodzkówna Jadwiga, Giętkowska Wacława, Jaworowska Elżbeta (med. srebrny), Jaworowska Marja, Kieliszakówna Stanisława, Zyndram - Kościałkowska Marja (med. srebrny), Krzycka Zofja (med. srebrny), Krzemińska Janina, Kruszwicówna Marja Kazimiera (med. złoty), Kurmanówna Bronisława (med. srebrny), Lenartowiczówna Zofja, Lasocka Wanda, Macherska Marja (med. srebrny), Pawłowiczówna Marja, Paszkiewiczówna Jadwiga, Poniklewska Henryka, Rakowska Klementyna, Sroczyńska Marja, Stankiewiczówna Elżbieta (med. srebrny), Staniszówna Marja Teofila (med. złoty), Wasilkowska Ludmiła (med. srebrny), Wyganowska Aleksandra.

Na kursach pedagogicznych dyplomy nauczycielskie otrzymały: Dukowiczówna Zofja, Kochanowiczówna Franciszka Aniela, Koszańska Zofja, Jawgiellówna Marja, Olszewska Helena, Piotrowska Ewelina, Potworowska Zofja, Stankiewiczówna Stanisława, Tymieniecka Emilja.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru „Nowoczesnego".** Dziś drugi występ p. Marji Szreniawa-Dracowej, znakomitej wodewilistki warszawskiej operetki. Młoda artystka przybyła do Wilna zaproszona przez dyrekcję do wzięcia udziału w głośnej i arcykomicznej operetce Offenbacha: „Bęben", w której tworzy kreację, drgającą życiem, werwą i temperamentem. Dzięki temu „Bęben" przez długi czas nie schodził z afisza teatru warszawskiego, jednając doskonałej odtwórczyni roli tytułowej huragany oklasków i żywe uznanie, co stwierdza jednomyślnie cała krytyka miejscowa. Niemniejszy sukces odnosi p. Marja Dracowa także w drugiej operetce obecnego programu, którą jest pełna humoru i dowcipu „Panna z magazynu" Juljusza Draca, poczem niezależnie od tego daje w części koncertowej przepyszne kuplety znanej dyrygentki Kitschmanówny p. t. „Raz, dwa, trzy". W wykonaniu obok sympatycznego gościa biorą udział: Lenartowicz, Jarzęcka, Lewandowska, Muszyńska, Zielińska, Boroński, Brusikiewicz, Jarzęcki, Miłosza i Stróżewski.

Właściwy dział koncertowy obejmuje utwory satyryczne w interpretacji Borońskiego, pieśni Stefana Szczuki, oraz piękną „Tarantelę" układu Ciesielskiego, którą tańczą Jarzęcka, Lewandowska, Augustyński i Ciesielski.

— **Orkiestra symfoniczna.** Dziś w ogrodzie po-Bernardyńskim orkiestra symfoniczna daje koncert, poświęcony hebrajskiej muzyce narodowej. Dyryguje W. Molla. We środę koncert z udziałem znanego barytonisty p. Kniaginina.

— **Z wystawy sztuki.** We środę nastąpi zamknięcie salonu Richlinga (sala „Sokoła", Wileńska 10). Niech śpieszy, kto jeszcze nie oglądał wystawy, a takich jest dużo.

OSOBISTE.

— **Jubileusz.** Dziś w banku Handlowym, jak nam komunikują, obchodzony będzie jubileusz 25-lecia pracy zacnego, nieposzlakowanej uczciwości i wytrwałości, oraz wielkich cnót obywatelskich skarbnika, p. Józefa Wojnicza.

RÓŻNE.

— **Z kiermaszu.** W niedzielę na placu przed kościołem śśw. Piotra i Pawła na Antokolu odbył się tradycyjny kiermasz. Cały plac był zastawiony wozami i straganami. Głównym towarem na tym kiermaszu są włościańskie wyroby tkackie. W roku bież. mieliśmy inowację: ulokowały się na placu karusele, huśtawki, buda błazeńska i momentalna fotografja. Pogoda była wspaniała, przez cały dzień gromadziły się na kiermaszu tłumy. Handel szedł dobrze. W przeddzień kiermaszu, gdy zaczęto urządzać stragany, administracja prawosławnego klasztoru żeńskiego, która dąży do przywłaszczenia sobie placu, stanowiącego własność miasta, ściągała opłatę za miejsca. Niektórzy handlarze zapłacili od 1 rb. do 5 rb., inni zaś uparli się i opłaty odmówili. Komisarz miejskiej policji handlowo - gospodarczej z tego powodu sporządził na administrację klasztoru protokół.

— **Strejk przy budowie kanalizacji** jeszcze trwa, jakkolwiek kilkudziesięciu kopaczy wyraziło chęć powrotu do pracy. Zarząd miejski spodziewa się, iż wszyscy robotnicy wkrótce strejku zaniechają. Żądań strejkujących Zarząd nie uwzględnia.

— **Handel napojami chłodzącymi.** Gubernator zatwierdził uchwałę Rady miejskiej o zmianie przepisów w sprawie handlu napojami chłodzącymi. Zgodnie z tą uchwałą zakłady wód sodowych mogą handlować od 1 (14) maja do 1 (14) września do godz. 12 w nocy, w pozostałej zaś części roku do godz. 11 wieczór.

— **Za hultajstwo.** Na mocy postanowień obowiązujących o hultajstwie, gubernator w trybie administracyjnym skazał Icka Galperowicza i Frajdę Rappaportową na 25 kary każde z zamianą na areszt dwutygodniowy. Oboje zostali skazani za nieuszanowanie policji.

— **Dom śledczy dla małoletnich przestępców.** Zgodnie z uchwałą wiosennego zgromadzenia członków Towarzystwa kolonji poprawczych dla małoletnich przestępców w sprawie budowy domu śledczego dla małoletnich przestępców, z polecenia zarządu tego Towarzystwa architekt Prozorow opracował projekt gmachu. Kosztorys budowy wynosi 68,930 rb.

— **Lotnictwo.** W niedzielę o godz. 9 wieczorem przyleciało do Wilna z Grodna 5 aeroplanów wojskowych, systemu „Farmana". Przylecieli: szt.-kapitan Brandt, porucznik Popow, podporucznicy Stanickij i Lemieszko, oraz podoficerowie Dobroszynskij i Joni.

Piloci zrobili kilka kręgów nad miastem, poczem pomyślnie wylądowali na wojennem polu.

WYPADKI.

— **Pożar autobusu.** Onegdaj w nocy spalił się autobus Towarzystwa eksploatacji taksomotorów: W szopie przy ul. Mostowej szofer nalewał do zbiornika benzynę, paląc jednocześnie papierosa. Nagle benzyna zapaliła się i autobus w oka mgnieniu stanął w płomieniach. Ponieważ ogień zagrażał budynkom, zawezwano straż ogniową, która pożar stłumiła. Szofer na razie próbował sam płomienie ugasić, lecz zamiaru nie dopiął i poparzył sobie tylko policzki i ręce. Odwieziono go do szpitala Sawicz.

Autobus, który stał się pastwą ognia, miał 24 miejsca i kosztował 9000 rb.

— **Poparzenie.** W mieszkaniu Jakowlewowej przy zaułku Zamkowym, skutkiem wybuchu spirytusu w kuchence zapaliła się firanka. Jakowlewowa wraz ze sługą Urbanowiczówną wszczynający się pożar stłumiły, lecz dotkliwie się poparzyły. Poszwankowanym udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

— **Zamach samobójczy.** Jan K., lat 19, w celu samobójczym napił się esencji karbolowej. Karetką Pogotowia odwieziono go do szpitala św. Jakuba. Życiu desperata niebezpieczeństwo nie grozi.

— **Niezgoda małżeńska.** Onegdaj pomiędzy małżeństwem Frankowskimi, zamieszkałymi przy ul. Jeziorowej Nr. 3, wynikła kłótnia. Frankowska ujęła nóż szewcki i zamierzała pchnąć nim męża. W tym momencie ktoś z sąsiadów, zbiegłych na krzyki swarzących się, pchnął Frankowską. Frankowska upadła na nóż trzymany w ręku i przecięła sobie szyję. Rannej udzieliło opatrunku Pogotowie ratunkowe.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu onegdajszym było czynne w 26 wypadkach, w dniu wczorajszym zaś w 31, z tego 21 wyjazdów na miasto i 36 opatrunków na stacji Pogotowia.

—**Przyjechali do Wilna:**

(Hotel St. Georges): ob. Antoni Grzegorzewski, ob. Józef Hansman, ob. Henryk Matusewicz, ob. ks. Jan Budkiewicz.

(Hotel d'Italie): ob. Waldemar Ławrowicz dr. Mikołaj Ostrowski, ob. Onufry Kornatowicz, ob. Michał Rogalewicz, ob. Juljan Poklewski-Koziełł, ob. Albert Wiernikiewicz, ob. Mikołaj Aleksandrowicz, ob. Włodzimierz Puchowicz, dr. Piotr Branicki, ob. Władysław Biełowicz, ob. Leon Gadomski.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Longin Koczan ob. Józef Malewski, ob. Ludwik Łubkowski, ob. Andrzej Rodziewicz, ob. Ludwik Mackiewicz, ob. Aleksander Tyszkiewicz, ob. Kazimiera Jasińska, ob. Helena Sikorska, ob. Władysław Konarzewski.

PROWINCJA.

= **Łyngmiany,** pow. święciański (kor. wł.).

W tych dniach skasowany został tu sklep monopolowy na skutek uchwały gminy łyngmiańskiej, odznaczającej się dawniej niewstrzemięźliwością w używaniu alkoholu. Zasłużył się w t. m względzie głównie proboszcz miejscowy, ks. Hieronim Januboniś. Jemu też parafja nasza zawdzięcza założenie filji litewskiego T-wa trzeźwości.

N.

= **Grodno.**

W obecnej chwili prowadzone są w trybie przyśpieszonym badania wstępne terenu, którym ma przechodzić szosa z Grodna do Mińska przez Nowogródek. Będzie to jedna z ważniejszych linji komunikacyjnych w kraju.

Niedawno bawili w Grodnie naczelnik sztabu głównego, gen. Januszkiewicz, minister wojny, gen. Suchomliniw i wiceminister spraw wewn., gen. Dżunkowskij, wkrótce zaś ma tu przyjechać minister Dworu, bar. Frederiks. Jednocześnie przedsięwzięta została śpiesznie naprawa dróg, wchodzących w skład wileńskiego okręgu komunikacji. Zarządzenia te są związane z mającą nastąpić w jesieni uroczystością poświęcenia fortów budującej się twierdzy grodzieńskiej, na czem mają być obecne Wysokie Osoby.

= **Druskieniki.**

Po dwudniowych szalonych upałach, 27 czerwca (10 lipca) o godz. 2 we dnie spadł tu grad wielkości dużych orzechów włoskich. Wiele szybów urwało się ze ścian, ptactwo spadało z drzew, a całe Druskieniki usiane zostały opadłymi liśćmi z drzew, które pokrywała gruba warstwa lodu. Burza taka bez przerwy trwała całą godzinę, co stanowi zjawisko atmosferyczne niezwykłe, zazwyczaj bowiem grad pada nie dłużej nad 10 — 15 minut.

Szalejąca burza wyrządziła w Druskienikach i okolicy ogromne straty w ogrodach i polach. Kwietniki zniszczone, zboże zbite, okna w wielu domach zostały bez szyb.

Po przejściu burzy znowu słońce zajaśniało i nazajutrz upał ponowił się.

= **Nieśwież** (kor. wł.).

W dn. 24 czerwca (7 lipca) w Farze nieświeskiej, do grobów rodzinnych kss. Radziwiłłów, złożono zwłoki ś. p. księcia Jerzego Radziwiłła, XV-go ordynata na Nieświeżu i XII-go na Klecku.

Zmarły książę, ożeniony z Marją z hr. Branickich (z Białej Cerkwi, ofiarnej filantropki), pozostawił po sobie trzech synów: księcia Alberta, obecnego ordynata, ks. Karola i ks. Leona, oraz trzy córki: księżnę Różę Czetwertyńską, księżnę Teresę Lubomirską i księżniczkę Elżbietę.

Zmarł on w Wiedniu, gdzie od lat kilkunastu, powalony ciężką chorobą, przebywał na kuracji.

Śmierć ks. Jerzego wywołała żal powszechny i pociągnęła za sobą nieobliczalne straty i następstwa w tym zakątku kraju naszego. Niepospolita energja i wiedza zmarłego rokowały wielkie nadzieje. Ludność miejscowa niemal pewną była, że ś. p. książę stanie się rzecznikiem i ojcem kraju swego; stanie na jego czele, podniesie dobrobyt i kulturę... Ci, co stali bliżej zmarłego księcia, twierdzili i stale twierdzą, że kraj poniósł niepowetowaną stratę, zwłaszcza jak na czasy obecne.

Przed pogrzebem trumna ze zwłokami księcia wystawiona była w kaplicy zamkowej, u stóp ołtarza, pod obrazem cudownym Matki Boskiej Chocimskiej, pod czujnem okiem straży leśnej, pełniącej honorową straż z p. Jerzym Biernackim na czele. Wielotysięczny tłum przedefilował przed zwłokami, ubolewając nad stratą.

Przewiezienie zwłok jego z ostatniej stacji kolejowej do Nieświeża odbyło się nader skromnie i w szczupłem gronie najbliższej rodziny, eksportowane przez jednego tylko księdza proboszcza nieświeskiego. Natomiast na spotkanie ich wyległ cały Nieśwież.

Straż ogniowa ochotnicza in corpore, z naczelnikiem p. Józefem Walickim na czele, swego członka honorowego spotkała z należnymi honorami, muzyką i sztandarem.

Dla niewiadomych nam powodów nie było chorągwi kościelnych cechowych, które jednak brały udział w pogrzebach innych.

W orszaku pogrzebowym, poza rodziną, arystokracja polska była niemal nieobecną, śród niej górowała postać sędziwego księcia Ferdynanda, stryja ś. p. ks. Jerzego.

Kościół parafjalny w przededniu pogrzebu, w niedzielę, został spowity w żałobne szaty. We wtorek, 24 czerwca (7 lipca), wielotysięczny tłum wziął udział w smutnej uroczystości pogrzebowej. Każdy niemal zaścianek szlachecki przysłał przedstawicieli swoich.

W pochodzie żałobnym, z zamku do kościoła farnego, wzięły udział następujące delegacje, poprzedzane przez wianki: od ziemiaństwa z p. Edwardem Woyniłłowiczem, prezesem Towarzystwa rolniczego mińskiego, od dzierżawców masy radziwiłłowskiej, pp. Myślicki, Zgorzelski, ochrona dzieci sierot, z panną Janiną Kuroczycką i innemi, od miasta Nieświeża, z pp. Grabowskim burmistrzem, Borowskim i radnymi, straży ogniowej — pp. Lange brandmajster i Szablewski, stowarzyszenie rzemieślników — pp. Pejer, Dawidowski, Burwiel, od kahału żydowskiego — pp. Slepian, Klaczkin i inni, od stowarz. rzemieślników żydów — p. Awinowicki i inni, od zarządu książęcego in corpore z pp. Czajkowskim i Swidą Michałem, od pracowników ordynacji Dawidgródeckiej — pp. Formaga, Chanecki, od zarządu białocerkiewskiego — pp. Jeziorański, Narbut, Ostrowski, od rodziny Wyganowskich i wiele innych.

Kondukt żałobny prowadzony był przez księdza kanonika proboszcza nieświeskiego, w asyście czterech księży dekanatu nieświeskiego. Mów nie wygłoszono. Pienia i muzyka odbyły się pod batutą p. Stanisława Kazury, przy udziale p. Kościałkowskiego i p. Heleny Warpawskiej, wychowanków księżnej Jerzowej. Podczas nabożeństwa rozdano modlitewki zaduszę ś. p. księcia z podobizną jego.

J. S.

= **Witebsk.**

Pożar lasów w gub. witebskiej przybrał rozmiary żywiołowej klęski.

W dobrach Cargrad ogień szalał na przestrzeni 2.000 dzes. lasu i torfowisk. Nad umiejscowieniem go pracowało 300 żołnierzy.

W maj. Krejcburg pali się 1,000 dzies.

W dobrach Marienhaus i Lipno w ogniu stoi 3,000 dzies.

W Bołowsku, należącym do Banku włościańskiego, spaliło się 5,000 dzies. Na ratunek przybył tam z Petersburga batalion piechoty.

W powiatach dyneburskim i lucyńskim spłonęły drogocenne lasy budulcowe. Obecnie komunikują o powstaniu pożarów leśnych w powiatach horodeckim i wieliskim, oraz w gminie kurzyńskiej w gub. witebskiej.

Naturalnie w ogniu giną też leśniczówki, zaścianki i chaty wiejskie, łąki, zboże w polu itp. między lasami położone. Ludność w panicznym strachu ucieka z wiosek.

Zarząd ziemski gubernjalny zamierza założyć własny skład materjałów aptecznych, mający obsługiwać wszystkie apteki ziemskie w gubernji.

Z Rusi.

+ **Zarząd miejski pod sądem.** Przed paru tygodniami naczelnik kolei Półn.-Zachodnich otrzymał anonimowy list, donoszący, że płoskirowski zarząd miejski dopuścił się nadużyć, przewożąc według taryfy ulgowej kostki dla wybrukowania ulic miejskich wraz z kostkami, przeznaczonemi dla osób prywatnych. Tym sposobem osoby prywatne korzystały bezprawnie z taryfy ulgowej tylko dlatego, że miasto pod pretekstem przewozu kostek dla własnego użytku przewoziło kolejami kostki, należące do przedsiębiorców prywatnych.

Otrzymawszy ów anonim, naczelnik kolei wydał rozporządzenie zbadania całej sprawy, co też wkrótce zostało uskutecznione. Okazało się, że zawarte w anonimie dane najzupełniej odpowiadają rzeczywistości. Cała sprawa skierowana została do wydziału prawnego zarządu kolei Poł.-Zachodnich, który też niezwłocznie wytoczył płoskirowskiemu zarządowi miejskiemu powództwo cywilne. Jednocześnie o nadużyciach zakomunikowano prokuratorowi kamieniec-podolskiego sądu okręgowego, celem pociągnięcia zarządu miejskiego do odpowiedzialności kryminalnej.

Obecnie zainteresował się tą sprawą gubernator podolski, który zwrócił się niedawno do zarządu kolei Poł.-Zachodnich z prośbą o dostarczenie mu danych w tej kwestji. Wkrótce gubernator podolski ma zamiar dokonać rewizji spraw zarządu miejskiego w Płoskirowie.

Z Królestwa.

✕ **O wakujące mandaty.** W „Kraju" warszawskim, organie realistów, czytamy:

W paru pismach zamieszczona została wiadomość, że pomiędzy stronnictwem narodowo-demokratycznem a stronnictwem polityki realnej nastąpił jakiś układ o obsadzenie przez realitów dwóch stanowisk poselskich w Dumie, wakujących skutkiem złożenia mandatów przez pp. Kiniorskiego i Świeżyńskiego. Uważamy sobie za obowiązek oświadczyć, że żaden tego rodzaju układ zawarty nie został i że stronnictwo nasze, o ile będzie mogło wywrzeć wpływ przy wyborze posłów z gubernji warszawskiej i radomskiej, starać się będzie o to, aby wybór padł na kandydatów najbardziej wykwalifikowanych do pełnienia ciężkich i trudnych obowiązków poselskich, bez względu na przynależność partyjną.

✕ **Dzieła Prusa.** Firma „Gebethnera i Wolffa" w Warszawie nabyła na własność wszystkie dzieła ś. p. Bolesława Prusa, aby puściznę wielkiego pisarza w taniem wydawnictwie rozpowszechnić ku nauce, pożytkowi i podniesieniu serc najszerszych sfer społeczeństwa polskiego.

✕ **Cofnięcie daru.** W tych dniach magistrat warszawski otrzymał zawiadomienie od p. Feliksa Jasieńskiego z Krakowa, że wobec zbyt surowej krytyki niektórych organów prasy warszawskiej warunków, na jakich zamierzał ofiarować przyszłemu muzeum miejskiemu swe zbiory artystyczne, cofa swą propozycję i zbiorów swych Warszawie nie odda. Wobec tego magistrat warszawski rozwiązał umyślnie powołaną komisję, mającą rozpatrzeć warunki, na jakich miano przyjąć dar p. Jasieńskiego.

✕ **Z ruchu przemysłowego w Królestwie.** Według sprawozdań inspektorów fabrycznych, w okresie od r. 1904 do r. 1913 w okręgu fabrycznym warszawskim zamknięto 322 zakłady przemysłowo-fabryczne, pozostające pod dozorem inspekcji, a zatrudniające ogółem 9,709 robotników. Pod tym względem okręg warszawski, w porównaniu z innymi w Cesarstwie, znalazł się na pierwszem miejscu.

Przyczyny zwinięcia zakładów są różne: pożary, strejki, rozterki między wspólnikami, brak kapitału obrotowego i t. d. Zwinięte przedsiębiorstwa należą do kategorji pomniejszych o małym nakładzie kapitału.

✕ **Oszczędności w Królestwie.** Według wykazów urzędowych od 1 (14) stycznia 1908 r. do 1 (14) stycznia 1913 r., do kas skarbowych oszczędnościowych w Królestwie wpłynęło razem składek oszczędnościowych na sumę 16,341,000 rb., do instytucji drobnego kredytu — 45,087,000 rb. Ruch oszczędnościowy w Królestwie Polskiem odróżnia się od innych miejscowości państwa tem, że poczynając od r. 1912, dopływ oszczędności do kas skarbowych znacznie zmniejszył się, a mianowicie: w r. 1911 wpłynęło 3.294,000 rb., a w r. 1912 zaledwie 523,000 rb. Dopływ oszczędności do towarzystw drobnego kredytu wzrósł znacznie. Pod względem wzrostu oszczędności w towarzystwach drobnego kredytu, Królestwo Polskie w r. 1913 zajmowało pierwsze miejsce w państwie. Składane oszczędności w instytucjach drobnego kredytu są przeważnie terminowe, tj. oddane na określony termin, w ciągu którego posiadacz wie, że ich nie będzie potrzebował i za to otrzymuje dochód z kapitału. W ten sposób znajdujące się w tow. oszczędnościowo-pożyczkowych sumy należą w pewnym stopniu do wytworzonych już bogactw, z których posiadacz czerpie zyski. W kasach zaś skarbowych oszczędnościowych znajdują się lokaty bezterminowe, tj. kapitały, w których dochodzie właściciele nie są jeszcze zainteresowani, a poszukują tylko gwarancji przechowania.

✕ **Wykrycie biura „loterii potajemnej".** Policja warszawska dokonała rewizji w miejscowości podmiejskiej „Radość" przy stacji kolei Nadwiślańskiej. Znaleziono doskonale zorganizowane biuro różnych loterji zagranicznych i miejscowych, oczywiście potajemnych. Skonfiskowano parę tysięcy losów.

„Kolektorów" aresztowano.

✕ **Impreza artystyczna.** Policja łódzka wykryła, że w jednym z teatrów żydowskich dwaj dyrektorzy są handlarzami żywego towaru. Teatr uważali oni za dobry teren do zwabiania młodych, urodziwych dziewcząt, i zorganizowania handlu żywym towarem. Była to więc pułapka na nieszczęśliwe ofiary. Obu handlarzy żywym towarem pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

✕ **Wybuch bomby.** Z Będzina donoszą, że w domu Rosenblluma niewiadome osoby podłożyły bombę, napełnioną dynamitem. Bomba wybuchła, kiedy nikogo z mieszkańców nie było w domu i z tego powodu uniknięto wypadków z ludźmi.

Wybuch bomby był tak silny, że wszystkie szyby w oknach tego domu i sąsiednich domów pękły ze strasznym hukiem. Poza tem zrujnowaniu uległy niektóre części domu. Straty są znaczne.

Aresztowano kilka osób podejrzanych o podłożenie bomby.

Z za kordonu.

$ **Na pomnik Słowackiego.** Na pomnik J. Słowackiego we Lwowie zebrano dotychczas 49,950 kor.

$ **Na budowę szkół.** Galicyjski Wydział Krajowy udzielił kilku zapomóg na budowę szkół miejskich.

Otrzymały zasiłki: Kraków 187,000 kor., Kołomyja 256,000 kor., Stryj 250,000 kor., Wieliczka 150,000 kor., Nowy Sącz 150,000 kor., Tarnów 100,000 kor., Sokal 24,000 kor., Rymanów 20,000 kor. i Chodorów 40,000 kor.

$ **Hołd uczonych.** Szereg uczonych lwowskich uczcił zbiorowym adresem dziękczynnym p. Bolesława Orzechowicza, który złożył pół miljona koron na rzecz Towarzystwa popierania nauki polskiej we Lwowie. Ozdobny adres, opatrzony 243 podpisami, wręczyła p. Orzechowiczowi w Kałkinowie pod Przemyślem deputacja, na której czele stanął prof. Balzer, prezes Towarzystwa.

$ **Ostrożności.** Z Przemyśla donoszą, że w czasie przebywania tam generalnego inspektora artylerji, arcyksięcia Leopolda Salvatora, przedsięwzięto nadzwyczajne środki ostrożności, a to rzekomo na skutek doniesienia, że do Galicji przybyło kilku serbów, którzy zamierzają wykonać zamach na arcyksięcia.

$ **Zabójstwo nauczyciela.** Wydalony przed niedawnym czasem z seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie student, Antoni Kleis, strzelił z rewolweru do nauczyciela muzyki, Andrzeja Hlawiczki, raniąc go śmiertelnie w skroń, a następnie strzelił do siebie, powodując sobie lekką ranę. Hlawiczka zmarł niezwłocznie. Kleisa zaś odwieziono do komisarjatu policji. Powodem zamachu krwawego była zemsta.

$ **Dzieci z Hamburga.** Z Hamburga wyjechało w sobotę przeszło 100 dzieci polskich, na wakcje do W. Ks. Poznańskiego.

$ **Wynik konkursu.** Wynik konkursu Związku kół śpiewackich w W. Ks. Poznańskiem na pieśń a capella jest następujący: I nagrodę otrzymał Fr. Nowowiejski (Warszawa), II nagrodę Walerjan Styś (Kraków), III nagrodę Szczęsny Sieja (Galicja).

$ **„Polskie" ognie bengalskie.** Podczas uroczystości polskiego Towarzystwa przemysłowców w Jutrosinie (W. Ks. Pozn.) spalono przed domem miejscowego weterynarza (niemca) ognie bengalskie. Nazajutrz w hakatystycznym „Posener Tageblacie" ukazał się artykuł, oskarżający owego weterynarza, że palił „polskie" ognie, bo były w biało-czerwonych kolorach. Sprawę zbadano i okazało się, że ognie były czerwono-zielone.

$ **Poszukiwanie jezuity.** Z Bytomia donoszą: Prokuratorja w Bytomiu wysłała listy gończe za jezuitą O. Assmanem, który urządzał na Górnym Śląsku misje dla polaków, ponieważ miał się dopuścić w jednem z kazań przez siebie wygłoszonych, obrazy majestatu.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Pożar lasów w gub. witebskiej przybrał rozmiary żywiołowej klęski (z prowincji).

Rozesłano tajny okólnik w sprawie spisu ludności (inf. i pogł.).

W Moskwie — strejk piekarzy (z Rosji).

Pod Szlisselburgiem szalał groźny pożar (z Rosji).

Posiedzenia Rady Państwa odroczone do 1 (14) listopada (Parlament).

Rasputina zraniła jakaś kobieta (telegr.).

Wiele osób, pochodzących z Danji, wydalono z północnego Szlezwiku (na szer. św.).

Bezrobocie w Liwerpoolu i Hadze (telegr. i szer. świat).

W Białogrodzie szerzą wieść o otruciu Hartwiga (telegr.).

Barbarzyństwa greków w Epirze (telegr.).

Z Rosji.

* * **Sprawa skazanych adwokatów.** Jak wiadomo, adwokaci petersburscy skazani w procesie 25-ciu, musieli złożyć oświadczenia na piśmie, iż nie opuszczą Petersburga. Skazani wnieśli prośbę do sądu o zmianę postanowienia powyższego, wskazując, iż obowiązki zawodu zmuszają ich do rozjazdów. Sąd okręgowy, przychylając się do prośby adwokatów, postanowił zwolnić ich od zobowiązania i nakazał wzamian wnieść po 5 rb. tytułem kaucji.

* * **Audjencja ks. Henryka Holenderskiego.** (P.) Ks. Henryk Holenderski przyjęty został w Nowym Peterhowie przez Najjaśniejszych Państwa na audjencji.

* * **Sprawa dyplomaty Pietrowa.** Na skutek nalegań ministra spraw zagranicznych, Sazonowa, sprawa dyplomaty Pietrowa, pobitego na stacji przez urzędników kolejowych i żandarma Machonina, została wznowiona. Sazonow zażądał od ministra Szczegłowitowa i ministra Ruchłowa zbadania roli owego żandarma, który na śledztwie występował tylko jako świadek.

* * **Z lotnictwa.** (P.). Lotnik francuski L'Apporte w okolicach Petersburga zdobył nowy rekord światowy na czas pobytu w powietrzu z dwoma pasażerami. L'Apporte był w powietrzu przez 9 godzin i 16 minut.

Porucznik Siergiejew, który onegdaj wyleciał razem z 7-miu innymi lotnikami wojskowymi z Rygi w pobliżu jeziora Babel, spadł i doznał silnego wstrząśnienia całego organizmu.

* * **Podejrzany element.** Minister spraw wewnętrznych wniósł do Rady ministrów projekt utworzenia w Carycynie wydziału policji śledczej, motywując to tem, iż w Carycynie znajduje się przeszło 30 tysięcy robotników.

* * **Porażenia słoneczne.** Niezwykłe upały, panujące w ostatnich dniach, są przyczyną nieszczęśliwych wypadków w Petersburgu. W mieście tem codziennie notowane są wypadki porażeń słonecznych. W sobotę było kilka wypadków z ludźmi i 20 śmiertelnych wypadków z końmi.

* * **Zażegnane niebezpieczeństwo.** W sobotę ubiegłą niebezpieczeństwo wielkie zagrażało Szlisselburgowi, a nawet Petersburgowi. Zapaliły się torfowiska w pobliżu składów prochu i dynamitu i ogień wskutek silnego wiatru zaczął szybko ogarniać duże przestrzenie. Tłumieniem ognia zajętych było zaledwie 30 — 40 osób. W fabryce powstała szalona panika. Telefonicznie zawiadomiono ministerjum wojny, które natychmiast rozkazało udać się na miejsce pożaru dwom bataljonom saperów. Prócz tego zwerbowano do pomocy około tysiąca włościan i robotników. O godz. 10-tej rozpoczęła się gorączkowa praca pod dowództwem oficerów. Mimo to płomienie szalały z pierwotną siłą. Były obawy, że żadne siły ludzkie nie pomogą. Na szczęście po północy wiatr zmienił kierunek i niebezpieczeństwo było zażegnane. Według zdania specjalistów, wybuch setek pudów dynamitu zniszczyłby nie tylko Szlisselburg, ale znaczną część Petersburga.

* * **Strejk piekarzy.** W Moskwie od trzech dni panuje strejk piekarzy. Liczba strejkujących przewyższa 5,000 osób. Brak chleba daje się odczuwać w całem mieście.

* * **Pożary lasów.** (P.). Pod Pskowem płomienie ogarnęły bielkowski las rządowy na przestrzeni 15 dziesięcin. Do pomocy ludności miejscowej zawezwano wojsko.

Otyłość jest niebezpieczeństwem.

Ileż to osób, obserwując się, spostrzega stałe i szybkie przybywanie ciała, co jest w wielu razach nietylko nieprzyjemne ale i niebezpieczne, gdyż duszność jakiej doznaje zwykle otyła osoba, bywa jedynie rezultatem złych funkcji serca, podlegających otłuszczeniu tkanek.

Jest więc rzeczą niezmiernie ważną dla zdrowia, by nie tyć nadmiernie i niemniej ważna w stosunku do elegancji, gdyż osoby nękane tuszą, aż nadto dobrze wiedzą, iż są częstokroć pośmiewiskiem otoczenia.

Nietrudno obecnie pozbyć się owej powierzchownej tuszy. Wystarcza zażyć codziennie kilka pigułek „Apollo", które swem działaniem na tkanki, jak również na system trawienia, nie dopuszczają do tworzenia się tłuszczu i usuwają nadmierną otyłość.

Uznane i przepisywane przez najznakomitszych lekarzy wszystkich krajów, Pigółki „Apollo" są zbawienne dla wszystkich tych którzy obawiają się tuszy.

Pilules „Apollo" J. Ratie, Pharmacien Paris, Passage Verdeau 5. (Faubourg Montmartre).

Wyłączna sprzedaż na Królestwo i Cesarstwo: Leon Bernhardt i Syn, Warszawa, ul. Warecka № 9.

Żądać w aptekach i większych składach aptecznych. 36544

całe życie borykać się, borykać aż padniesz pod ciężarem na twe wątłe barki, ale wyzwolić się, odrzucić przesądy, starodawne idee, nie, na to się nie zdobędziesz! I zginiesz, wszystko jedno zginiesz! Nie ocalisz tego co na zagładę skazane! Zginiesz, a nikt ręki ci nie poda, nikt cię nie pożałuje, ja pierwszy powiem: Sam winien! Nie potrafisz sobie urządzić życia!..

. . . . . .

...Zginiesz.. coraz gorzej idzie... może Adam ma rację... ja sobie rady nie dam... Co on wówi: starodawne idee, tradycje, przesądy... wszystko jedno stracisz, djabli wezmą! trzeba ratować, póki czas! Żeby utrzymać się, trzeba pracy, żelaznej pracy, wytrwałości, uporu, trzeba się wyrzec wszelkich przyjemności życia, odmówić wszystkiego, siedzieć na wsi, rachować, oszczędności zaprowadzić, inaczej nie wytrwam!

...Czy ja mam prawo na takie życie skazywać Stellę? czy ja mam prawo czynić ją męczennicą idei? Czy mogę odmówić jej tego zbytku, który ją otacza i który stał się drugą jej naturą? Czy ja tę subtelną istotę skażę na wegetację na tej wsi odludnej, której znieść nie może?.. Gdzie ani towarzystwa, ani wygód... ani wszelkich potrzeb kulturalnych nie ma?.. Co robić?... Sprzedać?.. A opinja?... eh... opinja! pokrzyczą, pokrzyczą... i... uspokoją się... ten kto ma pieniądze zawsze będzie górą! temu zawsze schlebiać będą, rację przyznają, nie tu, to gdzieindziej, raz sprzedawszy, rozbrat biorę z Polesiem, wyrzekam się, wykreślę nazwisko z liczby tu żyjących, już ja tu egzystować przestanę!..

Zamyślił się smutno, tam, gdzieś od paru lat w głębi duszy zrodziła się myśl sprzedaży, walczył z nią z początku, teraz coraz natarczywiej wracała, aż oswoił się z nią, oswoił, to, co dawniej wydawało się potwornem, dziś za deskę ratunku uważa! Przywiązanie do ojczystego kawałka ziemi, obowiązek utrzymania go, idee, przeżytki przeszłości... więc ginąć wraz z tą ziemią?.. ginąć bez celowo?...

. . . . . .

...Stello!.. mam kupca na Jaźwinki!..

— Co?.. Ach Roman

PARLAMENT.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA
z dn. 30 czerwa (13 lipca).

(T. A. P.)

Przewodniczy Manuchin. Sekretarz państwowy komunikuje, że 28 czerwca (11 lipca) Najwyżej zatwierdzone zostały 39 projektów, uchwalonych przez Dumę i Radę państwa, a 29 czerwca (12 lipca) Najwyżej zatwierdzono 37 projektów.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto bez dyskusji w redakcji Dumy 20 projektów, w liczbie których o asygnowaniu środków na utrzymanie 5 instytucji naukowo-pomocniczych przy uniwersytetach i o wprowadzeniu nadzoru nad rybołóstwem na Dalekim Wschodzie.

Unterberger wyjaśnia, że ostatni projekt ma doniosłe znaczenie. Na Dalekim Wschodzie poławia się rocznie 12 miljonów pudów ryb, z których 8 miljonów pudów idzie do Japonji. W 1907 roku dochód z wydzierżawienia japończykom terytorjów rybołóstwa 285 tysięcy rb., a w 1913 r. z tego samego źródła osiągnięto już 848 tysięcy. Wobec takiego wzrostu dochodu należy dbać o środki zapobiegawcze tępienia ryb przez cudzoziemców.

Po zakończeniu obrad prezydująca odczytuje sprawozdanie z ośmiomiesięcznej działalności obecnej, 9-tej, kadencji Dumy. Od 1 (14) listopada 1913 r. do 30 czerwca (13 lipca) r. b. Rada państwa odbyła 59 posiedzeń, w ciągu których rozpatrzono 588 spraw. Pozostało nie rozpatrzonych z powodu nie zwrócenia z komisji 27 spraw.

W końcu prezydujący odczytał reskrypt Najwyższy o odroczeniu posiedzenia Rady państwa do dnia 1 (14) listopada r. b.

Nowa ustawa o szkołach. Na piątkowem posiedzeniu Rada państwa uchwaliła ostatecznie projekt nowej ustawy o szkołach prywatnych. Była to prosta formalność, ponieważ projekt ten był już przez obie Izby w tem samem brzmieniu uchwalony. Formalność ta była konieczną wobec tego, że projekt pierwotny wniesiony do trzeciej i czwartej Dumy był już traktowany jako projekt nowy, powzięty z inicjatywy Rady państwa.

Podług informacji telegraficznych z Petersburga, otrzymanych przez warszawskie Biuro Pracy Społecznej — projekt nowej ustawy przedstawiony zostanie w tych dniach przez p. o. prezesa Rady państwa do sankcji Najwyższej, poczem natychmiast wejdzie w życie.

Po zamachu.

Pisma austrjackie zamieszczają oświadczenia z kół oficjalnych, że cały materjał śledczy zaraz po zamknięciu dochodzeń będzie opublikowany. Tem samem rząd austro-węgierski chce usprawiedliwić swoje postępowanie wobec Serbji.

Wiadomości z przebiegu śledztwa są obecnie bardzo skąpe. Rozpisano listy gończe za studentem muzułmaninem, Bagiczem, oraz w Mostarze aresztowano fotografa Marianowicia, który dopomógł mu do ucieczki. W Wiedniu aresztowano przywódcę studentów południowo - słowiańskich w Berlinie, Józefa Kozaka.

„Az Est" donosi, że w dniu zamachu nadesłano z Serajewa do majora Pribicewicia telegram następującej treści: „Oba konie dobrze sprzedane". Depesza ta odnosi się do zamachu i dlatego władze szukają bardzo pilnie autora tej depeszy.

Co do akcji dyplomatycznej w Białogrodzie donosi „Neue Fr. Presse", że rząd austrjacki przedsięweźmie swoje kroki w Białogrodzie w formie tak zdecydowanej, iż rząd serbski nie będzie miał żadnej wątpliwości, że monarchja widzi w stłumieniu agitacji wielkoserbskiej w Białogrodzie kwestję swego bytu. Tym razem rząd austrjacki nie zgodzi się na żadne nieszczere kompromisy i sztuczki dyplomacji bałkańskiej.

***

Nasz korespondent wiedeński pisze:

Z Białogrodu nadchodzi zupełnie pewna wiadomość, że rząd serbski postanowił dać Austro - Węgrom dowód swojej dobrej woli pod formą przeprowadzenia w Skupczynie ustawy, ograniczającej z pomocą daleko sięgających przepisów prawnych handel i sprzedaż broni, oraz materjałów wybuchowych. Następnie wszystkie stowarzyszenia wielkoserbskie mają być poddane surowej kontroli. Tak samo i szkoły średnie serbskie rząd podda ściślejszej kontroli, aniżeli do tej pory, by wiedzieć każdej chwili, jakie nastroje panują wśród młodzieży serbskiej.

Dalej, aniżeli te zarządzenia, rząd serbski nie może się posunąć, ponieważ w przeciwnym razie natrafiłby na opozycję we własnym obozie. Państwo serbskie jest państwem niezależnem i z tem musi się rząd serbski liczyć.

USUWANIE STUDENTÓW SERBSKICH.

Wiedeń. (Wł.) W uniwersytecie tutejszym przestano imatrykulować studentów serbskich. Rektorat zwraca czesne tym serbom, którzy już je opłacili.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 30 bm. (13 lipca).

AMBULATORJUM ANTYALKOHOLICZNE.

Mińsk. (P.). Kuratorjum trzeźwości otworzyło ambulatorjum dla leczenia alkoholizmu hypnozą.

POLACY A ZJAZD LEKARSKI.

Lwów. (Wł.) Dr. Józef Halban ogłasza w pismach, że lekarze polscy nie wezmą udziału w zjeździe neurologów w Szwajcarji z powodu wiadomego wykreślenia z listy uczestników tytułu „goście polscy" i przepisania polaków na listy państw poszczególnych.

ZAMACH NA RASPUTINA.

Petersburg. (Wł.) Otrzymano tu wiadomość, że dokonano zamachu na znanego Grzegorza Rasputina. Jakaś kobieta rzuciła się na niego i rozpróła mu nożem brzuch. Postępek swój tłómaczy niezadowoleniem z działalności Rasputina.

PRZERWANIE KOMUNIKACJI TELEGRAFICZNEJ.

Petersburg. (P.). Wymiana depesz z Syberją i krajem Nadamurskim jest utrudniona wskutek zepsucia linji telegraficznej. W Omsku, Irkucku, Błagowieszczeńsku i Władywostoku nagromadziło się wiele depesz z dwóch dni.

KLĘSKI ŻYWIOŁOWE.

Saratów. (P.) Na stacji Ilmeń (na linji kolei Riazańsko-Uralskiej) spalił się elewator. Straty 150 tysięcy.

Twer. (P.). Pożary lasów trwają w gubernji; pali się kilka leśnictw rządowych.

Opoczka. (P.). Pożary lasów trwają w powiecie. Miasto i okolice spowite są w dymie.

ARESZTOWANIA.

Lublana. (P.). Aresztowano 22 studentów, podejrzanych o należenie do związku tajnego. Jednocześnie aresztowano ośm wychowanic klasztoru katolickiego, córek rodzin klerykalnych, cieszących się ogólnem poważaniem. Dziewczęta te po zbadaniu uwolniono.

ECHA ZGONU HARTWIGA.

Budapeszt. (P.). „Az. Ujszga" pisze, że Harwig z niezwykłą pracowitością działał przeciw Austrji, ale cele jego i dążenie muszą wywoływać szacunek. Należy żałować, iż Austro-Węgry nie mają takiego działacza. „Pesti-Hirlap" nazywa Hartwiga duszą ruchu panslawistycznego który wywołał zupełną zmianę mapy półwyspu Bałkańskiego. Hartwig był twórcą związku bałkańskiego, propagował ideę unji Serbji z Carnogórzem, wygłosił hasło, iż Bośnia powinna należeć do Serbji. W porównaniu z przeciwnikami był on olbrzymem wobec pigmejczyków. „Az-Est" oświadcza, że Hartwig nie był wrogiem madziarów i uznawał misję historyczną Węgier.

Białogród. (Wł.) Agitatorowie wielkoserbscy pragną wyzyskać okoliczności śmierci posła Hartwiga przeciwko Austrji. Propagowana jest szeroko wiadomość, że Hartwig nie umarł śmiercią naturalną, a to tembardziej, iż skonał w kilka chwil po wypiciu paru łyków herbaty u posła austrjackiego. Śród ciemnych mas wiadomość ta przyjmowana jest z dobrą wiarą i wywołuje silny ferment.

Pisma żądają przeprowadzenia obdukcji zwłok posła Hartwiga, aby, jak utrzymują, „stwierdzić dokładnie powód nagłego zgonu".

BARBARZYŃSTWA GRECKIE.

Rzym. (Wł.) Pisma tutejsze szeroko opisują niesłychane okrucieństwa, jakich dopuszczali się oficerowie greccy przy zdobyciu przed kilku dniami Korycy. Bezbronnych, nie biorących udziału w walkach mężczyzn, pozbawiano życia masowo; 200 kobiet i dziewcząt, spędzonych razem, zniewolono, a potem rozstrzelano je mitraljezami. Oficerowie holenderscy, dowodzący drobnym oddziałem albańskim w mieście, bohatersko bronili miasta i walczyli dzielnie; przewaga wszakże okrutnego przeciwnika była zbyt wielka.

ZATARG GRECKO-TURECKI.

Konstantynopol. (P.) Dragomani francuski i angielski, powróciwszy z Azji Mniejszej, komunikują, że w ciągu kilku dni wyemigrowało 100 tysięcy greków, którym miejscowa administracja turecka przeznaczyła zaledwie kilka godzin na likwidację wszystkich interesów i przeszkadzała zabierać dobytek, który po odejściu ludność miejscowa rabowała. Identyczne wieści dochodzą z różnych punktów Azji Mniejszej.

AKCJA REWOLUCYJNA W CHINACH.

Londyn. (Wł.) Donoszą tu, że rewolucjoniści chińscy wysadzili w powietrze za pomocą bomby magazyny wojskowe pod Clangnau. Skutkiem wybuchu uszkodzona została podobno poważnie kanonierka „Tiengtsi", przyczem zginąć miało 35 marynarzy.

STREJK W DOKACH.

Liverpool. (P.). Dziś zaczął się strejk robotników w dokach.

NA WIELKĄ TAMĘ.

Kair. (P.) Rząd sudański zamierza zaciągnąć w Anglji pożyczkę na budowę wielkiej tamy na Niebieskim Nilu, w pobliżu Abisynji.

WYJAZD ULSTERCZYKÓW.

Egipt. (P.) Wielu irlandczyków wyjeżdża do ojczyzny, w celu zapisania się w kadry ochotników ulsterskich.

Na szerokim świecie.

Wydalania ze Szlezwiku. Z północnego Szlezwiku donoszą, że w ciągu ostatnich dni wydalono, względnie wezwano do opuszczenia Szlezwiku wiele osób. Chodzi mianowicie o duńczyków, pochodzących z Danji i pracujących u swych ziomków w północnym Szlezwiku. W Toftlund wezwano 40 osób na ratusz i oświadczono im, że mają Szlezwik opuścić w ciągu tygodnia, w przeciwnym razie będą wydalenі. Zarządzenie to nie dotknie ich, jeżeli poszukają sobie pracy u niemców. W Hadersleben wezwano 10 osób do opuszczenia miasta. Cztery panie, pochodzące z Kopenhagi, mieszkające w duńskim domu klubowym, wezwano, by do godziny 7 wieczorem zmieniły hotel, w przeciwnym razie będą wydalone. Panie te naturalnie natychmiast wyjechały.

Psie mięso. Niemiecki urząd statystyczny ogłosił w piśmie urzędowem „Reichsanzeiger" dane, dotyczące rzezi psów na pokarm dla ludzi w Niemczech.

Urząd zdołał zebrać tylko liczby psów, których mięso zostało zrewidowane przez urzędowych rewizorów mięsa. Użycie psiego mięsa w Niemczech wciąż wzrasta: gdy w r. 1907 zabito na mięso 6,472 psy, w r. 1913 zabito 7,316.

Liczba psów, spożywanych przez ludzi, jest znacznie większa, gdyż mnóstwo tego mięsa nie przechodzi rewizji. Bardzo często znika z ulicy tłusty mops i wędruje do garnka jakiegoś biedaka, bez badania, czy mięso jego jest odpowiednie do spożycia lub nie. Naturalnie zawodowi złodzieje psów i tajni fabrykanci psich kiełbas również nie oddają mięsa do urzędowej rewizji.

Zestawienie danych z poszczególnych lat dowodzi, że spożycie mięsa psiego wzrasta zawsze jednocześnie z drożyzną mięsa wołowego, wieprzowego i in.

Statystyka nie podaje, w których stronach Niemiec najwięcej psów zjadają. Podobno największy popyt „psinina" ma w Saksonji.

Ludność Rzeszy. Według przypuszczalnych obliczeń niemieckiego urzędu statystycznego, ludność Rzeszy wynosić ma obecnie 67,812,000 głów. Jako przyrost w r. z. stwierdzono 861,000 głów.

Hansi uciekł. Rysownik i satyryk alzacki, Waltz, piszący i rysujący pod pseudonimem Hansi, skazany niedawno przez sądy pruskie na rok więzienia za swe wydawnictwo ilustrowane „Mon village", zdołał omylić władze pruskie i szczęśliwie przebyć granicę francuską.

Czerwone spodnie. Czerwone spodnie w armji francuskiej zostaną zniesione. Doświadczenia robione w obozie wojskowym pod Chalons wykazały, że żołnierzy w czerwonych spodniach można dostrzedz dokładnie z odległości 1400 metrów, podczas gdy żołnierz w mundurze mniej jaskrawym daje się zauważyć dopiero z odległości 500 metrów.

Anarchiści z Rosji w Paryżu. (P.). Policja aresztowała, w związku ze sprawą bomb w Pontoise, anarchistę rosyjskiego, Sergjusza Macharaszwilego, zbiega z więzienia rosyjskiego. Znaleziono przy nim 6,000 rubli, pochodzące z rabunku zbrojnego w Rosji.

Strejk tramwajowy. W Hadze pracownicy tramwajowi ogłosili strejk powszechny. Z Berlina przyjechało 100 tramwajarzów na miejsce strejkujących.

Wandalizm sufrażystek. (P.). W końcu ubiegłego tygodnia sufrażystki działały niezwykle energicznie. Spaliły one, między innemi, większą część stacji w Blaby, w pobliżu Leicester, tudzież podłożyły bombę, wykrytą zresztą zawczasu, pod historyczny kościół Jana Ewangelisty w Westminsterze.

Zabójstwo gen. Villi. Z Meksyku donoszą: Położenie w Meksyku staje się coraz bardziej zawikłane, zwłaszcza, że wbrew ostatnim twierdzeniom, między generałem Villą a generałem Carranzą przyszło do ostrych scysji.

Według najnowszych wiadomości z Torreonu, generał Villa miał zginąć zastrzelony przez własną żonę. Villa ożenił się przed niedawnym czasem, zawlókłszy gwałtem do ołtarza córkę pewnego obywatela amerykańskiego.

Zapiski literackie.

„KŁOSY". Zeszyt lipcowy tego miesięcznika zawiera ciekawy artykuł zbiorowy w sprawie naszego czytelnictwa. Zapoznaje nas z czytelnictwem: w księgarniach — p. Leon Choromański, w czytelniach — p. Stefan Gacki, w kawiarniach — dr. W. Orłowski, na ulicy — „Sartor Resartus". Tragiczne dzieje arcydzieła Leonarda da Vinci — Wieczerza Pańska, plastycznie wyłaniają się z pracy dr. A. Kołtońskiego. O dwóch rezydencjach polskich pisze p. S. Tomkowicz. Sprawy teatralne omawiane są przez p. C. Jankowskiego. Urozmaicony dział literacki reprezentują: p. B. Ostrowska początkiem dłuższego poematu „Dywagacje", p. L. Choromański tłómaczoną nowelą Barbey d'Aurevilly — „Pieczęć onyksowa". M. Tatarkiewicz powieścią — „Mysie listy". Na wyróżnienie zasługuje artykuł utalentowanego krytyka, p. Stanisława Pieńkowskiego, o popularnym, a wielce szkodliwym typie ludzi, „którym wszystko jedno". Zeszyt zamyka dział sportowy.

REMIGJUSZ KWIATKOWSKI. **Orjentalja.** Petersburg. Wydawnictwo „Głosu Polskiego". Str. 128.

Zalety przekładów p. Remigjusza Kwiatkowskiego są znane i oceniane. Zbiorek niniejszy zawiera zbiór aforyzmów chińskich, japońskich, hinduskich, arabskich i perskich

Bóg-człowiek w opisie ewangelistów. Nowy synoptyczny przekład czterech ewangelji w jednej. Na podstawie tekstu greckiego z objaśnieniami opracował ks. Władysław Szczepański T. J., prof. papieskiego Instytutu Biblijnego. Z przedmową J. E. ks. arcybiskupa metropolity J. Bilczewskiego. Rzym. Papieski Instytut Biblijny. Str. 40 + 468 form. album. Z 34 obrazami Fra Angelika, mapą Palestyny i wielu rycin. Skład główny u Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Cena rb. 6.

Zadaniem autora było dać nowy „wierny w oddaniu myśli i znaczenia pojedyńczych zdań, a nawet i wyrazów, ale bynajmniej nie niewolniczy co do porządku lub co do powiązania ze sobą pojedyńczych wyrazów, czy zwrotów" przekład z opowiadania czterech ewangelistów, tworzącego jedną zharmonizowaną, jakby z różnych metalów tkaną całość. Ks. Szczepański, zdaniem biskupów polskich wywiązał się z podjętej pracy znakomicie, dodał też w przypisach cenne komentarze, ułatwiające zrozumienie tekstu i zapoznające ogół z ważniejszymi wynikami najnowszych badań nad Ewangelją. Wydanie bardzo ładne i staranne. Druk i korekta bez zarzutu, dużo jest winjet, ozdóbek i inicjałów malarza Contiego. Największą ozdobą dzieła, są 34 obrazy Fra Angelika, z których 12 wykonanych jest w 18 kolorach za pomocą chromolitografji i 22 w pięknych fototypjach. Wspaniałą też jest wielobarwna mapa Palestyny z czasów Chrystusa z lotu ptaka. Cenę tomu należy za niezmiernie nizką.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Tel.

Petersburg, 30 VI 1914 r.

Nastrój dla walorów państwowych spokojny, dywidendowych nieco mniejszy, premjówek stały.

Londyn 3 miesz. —.— czeki	95.75
Berlin 3 miesz. —.— czeki	46.72
Paryż 3 miesz. —.— czeki	38.01
4% Renta państwowa	92 3/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. em.	102 7/8
5% „ „ „ II „ „	102 7/8
4% „ 1908 r.	105 1/4
4½% „ ros. państw. 1905 r.	98 3/4
5% „ „ „ 1906 r.	102 3/4
4½% „ „ „ 1909 r.	98 1/4
5% Listy zastawne b. szlach.	88 3/8
4% „ „ „	89 7/8
5% premjówka I em. 1864 r.	511 1/2
5% „ II „ 1866 r.	401—
5% „ III „ (szlachecka)	350—
3½% listy zast. b. szlacheckiego kup.	82 1/4

4½% obligi miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 87— Kijowskiego, —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego ——, Kijowskiego ——, Moskiewskiego 83—, Połtawskiego 82 1/8, Tulskiego ——, Charkowskiego 82 1/8.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego — , Wileńskiego — —, Dońskiego 578—, Kijowskiego —, Moskiewskiego — —, Połtawskiego — —, Tulskiego — —, Charkowskiego 419—.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 630—, br. Nobel (udziały) —— br. Nobel (akcje) 647—, zakł. Malcowskich 278—, zakł. Putiłowskich 111—, Leńskiego Tow kopalni złota 427 1/8, ros. Tow. kopalni złota 53½.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 83.50

Od wydawnictwa „Kurjera Litewskiego"

Celem uniknięcia nieporozumień zawiadamiamy Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-ym lipca przerwiemy wysyłanie „Kurjera Litewskiego" prenumeratorom, którzy nie wnieśli opłaty za kwartał III-ci 1914 r.

Administracja
„Kurjera Litewskiego".

Siwe włosy.

giną bezpowrotnie po jednorazowem użyciu **„WODY PELANIN".** — Woda ta nie farbuje lecz przywraca naturalny kolor włosów. Nie zawiera tłuszczu ani osadu. Nie brudzi skóry, proszę raz spróbować, jeśli nie poskutkuje, przyjmiemy z powrotem: Skład główny perfumeryjny J. Wróblewskiej, dawniej Lipink, — Warszawa, Wierzbowa, róg Niecałej, tel. 75-56. Wysyłka za zaliczeniem. 20730

Szkoła Rontalera

7-klasowa z wydziałem **Agronomicznym** w Warszawie Polna № 46. Egzaminy wstępne od 15 maja do 15 czerwca, co wtorek i środę i 25 sierpnia n. st. Na wydział agronomiczny przyjmuje się uczni po skończeniu 4 klas szkół średnich. Język Angielski i łacina dla życzących. Popis 20 czerwca. Lekcje rozpoczną się 29 sierpnia now. st. Program na żądanie. 5795

Szkoła Artystyczno-Przemysłowa

Kurs 5-letni. Kandydatów przyjmuje ze świadectwem z 2 klas.

WILEŃSKI ZARZĄD MIEJSKI
OGŁASZA

iż d. 15-go lipca 1914 r. o g. 12 w dzień w obecności Zarządu odbędzie się licytacja na oddanie dostawu 335 kub. sążni sosnowego i brzozowego drzewa do opalania lokali miejskich i instytucji, na jeden rok od dnia zawarcia umowy.

Osoby pragnące wziąść udział w licytacji muszą wnieść przed takową do kasy miejskiej kaucję w ilości 400 rb., a kondycje mogą być rozpatrywane w 1-szym Oddziale Zarządu w dnie powszednie od 10—3 p.p. 36707

Bad Nauheim 33122

Willa „Wanda" dom polski

dla gości kąpielowych. Sezon od 1 maja do października.
Oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie.
Właścicielka: **Helena Szczepanowska.**

Pierwszy Chrześcijański sklep **obić papierowych**

K. Rymkiewicz i S. Borkowski, Wilno, prosp. Ś-to Jerski № 9.

Poleca na sezon jesienny wielki wybór otrzymanych ponownie obić krajowych i zagranicznych fabryk, od najtańszych do najwykwintniejszych. Wyłączna sprzedaż obić angielskich „Salubra" „Tekko", „Brokat", „Targos" i artystycznie wykonanych szlaków. **Ceny stałe.** 36548

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że nasza, od wielu lat znana i bardzo lubiana marka **Koniaku BARNET & FILS, COGNAC** w ostatnich czasach bywa podrabianą, jakkolwiek jest ona prawnie chroniona. Prosimy zatem uprzejmie o zwracanie uwagi przy kupnie naszego koniaku na napis: „Original" oraz na firmę naszą, wypaloną na korku i umieszczoną na kapslu.

Oryginalną markę naszą, którą wysyłamy w naszych opakowaniach oryginalnych i za której prawdziwość w zupełności ręczymy, dostać można wszędzie w pierwszorzędnych handl. win, jako też w Wilnie u A. JANUSZEWICZA, ul. Wielka. 58880

W Kowieńskiem, z powodu działu majątkowego, na dogodnych warunkach do sprzedania majątek „Romualdów" z gorzelnią, inwentarzem żyw. i martw. oraz dwoma folwarkami (jeden odległy o 1 wiorstę, drugi o 12 wiorst). Dom mieszk. o 12 pok., budynki, gorzelnia i inwentarze w stanie dobrym. W maj. i folw. ziemi ornej i siedzibnej 281 dz., łąk 274 dz., lasu młod. 344 dz, nieuż. 12 dz. Figura majątku prawidłowa bez serwitutów i szach. Telefon, mająt. od kol. 9 wiorst. Adres: Onikszty, Kow. gub., maj. Romualdów, p. Bartoszyński. 36636

Wyszedł z druku i jest do nabycia
„Przewodnik kolejowy"
po kraju Północno-Zachodnim w cenie 25 kop. za egzemplarz.
Żądać w księgarniach i kioskach kolejowych.

TŁOMACZĘ
Z języka angielskiego
na rosyjski i z rosyjskiego na angielski korespondencję literacką handlową.
Zwracać się do redakcji gazety „Siewiero-Zapad. Gołos".

BARANOWICZE, Elizawetgradzka nr. 13. NOWOOTWORZONA WARSZAWSKA PRACOWNIA SUKIEN **KAROLINY** Mistrzyni Cechu Warszawskiego.

Reumatyzm, podagra, ischias, łamanie w biodrach, ból w krzyżu, neuralgja.

Godny uwagi wynalazek!!

Każdemu, kto podlega bólom jednej z chorób wskazanych, wysyłamy ciekawą książkę, która zawiera sposób gruntownego i szybkiego wyleczenia.

Żadnych lekarstw wewnętrznych i zewnętrznych, żadnych wcierań, ani plastrów, ani bandaży, ani pasów, precz z masażem i djetą.

Szczególnie pragnęlibyśmy wysłać naszą książkę tym, którzy, po bezskutecznem wypróbowaniu wszelkich lekarstw, pogodzili się z myślą, że są skazani na wiekuiste cierpienia

Niesiemy tedy radosną wieść wszystkim, którzy się uważają za nieuleczalnych.

Na nieszczęście większość reumatyków nie uwzględnia tego, że o ile we właściwym czasie nie nastąpiło zupełne uzdrowienie, choroba ich staje się coraz bardziej i bardziej zastarzałą. Trucizna zwolna rozchodzi się po całym organizmie, ogarniając coraz nowe miejsca i przyczyniając nowe cierpienia. Corocznie w Rosji umiera tysiące ludzi od tak zwanych chorób sercowych, w rzeczywistości zaś przyczyny tego należy szukać w zaniedbanym reumatyzmie lub podagrze.

Pieniędzy nie trzeba.

Wysyłamy książkę BEZPŁATNIE każdemu, kto tego zażąda.

Żaden chory nie powinien ociągać się ani minuty. Sprawa jest zbyt ważna, aby ją można było lekceważyć. Skróćcie więc wasze cierpienia i nie narażajcie siebie na niebezpieczeństwu przedwczesnej śmierci, skoro zjawia się możność usunięcia z organizmu całej trucizny, która jest przyczyną reumatyzmu i podagry. Życie znowu wam się uśmiechnie, i zdołacie dożyć do późnej starości. Żądajcie od nas niezwłocznie tej książki, załączając na koszta przesyłki 2 pocztowe marki 10-cio kopiejkowe i podając swe nazwisko i adres wyraźnie i dokładnie, a otrzymacie książkę o zdumiewającym wynalazku środku, leczącego nie przelotnie, a gruntownie reumatyzm, podagrę, ischias, łamanie w biodrach, bóle w krzyżu, neuralgję i in. cierpienia, pochodzące ze zgromadzenia się w organizmie kwasu moczowego.

ADRES (który można zaraz wyciąć i nakleić na kopercie)

FAKIR G. m. b. H., 341 BERLIN, Wilmersdorf, Aschaffenburgstr. 27. Deutschland.

(Chemic.-Farmaceutyczne Towarzystwo „FAKIR" w Berlinie)

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy
„Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji"
wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metzl i S-ka, redagow. przez „Wiestnik Finansów",
wysyła się za 12 rubli.
Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D./H. L. i E. Metzl i S-ka w Petersburgu, Morska 11, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

A) Biuro Noworyto Marji, Chmielna 30, — Warszawa. Nauczycielka, pensja, cztery lata szkoły wrocławskiej, doskonały niemiecki. Nauczycielka do mniejszych dzieci, praktyka, 200. — Francuzki, belgijki wprost przybyłe. Poznanianki, niemki, frebelówki. 38710

Nauczycielka z długolet. praktyką, specjalność arytmetyka, poszukuje korepetycji. Wiadomość w administr. „Kurjera Litewskiego".

Student z długol. praktyką skutecznie przysposabia do jesien. egzaminów. Specjalność: łacina (extemporalja), matem., fizyka i rosyjski. Oferty: A. Jużelewski, Policyjna 14. 36751

Uczeń szkoły mierniczej poszukuje kondycji (matematyka, rosyjski), lub biurowego zajęcia (kaligrafja, kreślenie). Oferty uprasza się nadsyłać: Administracja „Kurjera Lit.", dla M. Ż.

Mieszkania.

Dom osobny o 6 pokojach z ogrodem do wynajęcia zaraz. Zwierzyniec, ul. Stara № 9.

Kupno i sprzedaż.

W majątku Łopuszno o 8 wiorst od stacyi kolei Poleskiej „Nowogródek" st. poczt. Nowojelna gub. Grodzieńsk jest do sprzedania 6 świnek zarodowych 10-miesięczn. 35735

Interesa handl. i majątk.

Majątek sprzedam w gub. Witebskiej, piękna rezydencja, dwie wiorsty od kolei, rzeka, park, ogród owocowy, świetny warsztat rolny, 533 2/3 dz., dochód czysty 10,000 r. dług bankowy 55,000, inwentarz żywy i martwy, umeblowanie domu. Rosjanin daje 175,000 r., polakowi natychmiast sprzedam za 160,000 rb. Zwracać się tylko osobiście: Swolna, k. R.-Or., mająt. Tobołki. 35760

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Ekonom-rządca poszukuje posady od zaraz. Młody, energiczny, posiadający świadectwa dobrej praktyki gospodarstwa rolnego i mleczarskiego. Zna się dobrze na obuczaniu stadniny na wyścigi. Oferty proszę: Administracja Kurjera Litewskiego, dla T. R.

Rutynowany buchalter-kasjer, kontroler dóbr rolno-przemysłowych żonaty poszukuje posady zaraz. Referencje poważne. Gwarancja materjalna. Oferty: Poczta Żelmeli gub. Kowieńska, majątek Konstantynowo Tychniewiczowi dla doręczenia. 36498

b) Zaofiarowane:

Potrzebny młody człowiek do biurowego zajęcia (w roli ucznia) Pierszeństwo: znającemu język niemiecki Oferty piśmienne adresować: Wilno ul. Wielka 96 dom Handlowy L. i E. Metzl i S-ka dla „N."

Różne.

Mińsk. Wileńskie i Mińskie Stowarzyszenie Kucharzy i Kelnerów przy hotelu Paryskim. Restauracja dawniej Saulewicza przeszła w ręce tego Stowarzyszenia. Mamy nadzieję, iż Szanowna Publiczność zaszczyci nas swą bytnością. 36403
Z poważaniem Zarząd.

Studnie Artezyjskie, Bruklińskie, Abisyńskie, nowe i przeczyszczanie takowych; stawienie pomp żelaznych i reperacje starych. Badanie gruntów pod nowo-budujące się gmachy. Poszukiwanie gliny i wapna. Wykonywa D. Pawłowski, Wilno, Połocka 23, róg Żwirowej góry. 35766

Umeblowane pokoje P. Hoppen, Świętojerski prospekt 1, miesięcznie i na doby, światło elektryczne. Ceny umiarkowane. 23229

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Zasady i Całość Wiary Katolickiej, które znajdować się winno w każdej bibliotece, zarówno osób duchownych jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8 z przesyłką rub. 10.

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Medekesza.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.